Rok 1872. Kraków, niedziela 14 stycznia. Nr. 10.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.	—	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

W pierwszym umieszczeniu wiersz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarni Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza Szmidta ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2.— **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3.— **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 13 stycznia.

„Trochę więcéj poezji, trochę mniéj polityki“ — tego można się było spodziewać po projekcie adresu izby panów, wiedząc, że autorem jego jest sławny autor „Spacerów wiedeńskich,“ hr. Antoni Auersperg, *alias* Anastasius Grün.

Ale „trochę więcéj centralizacji, a trochę mniéj ugodowości“ — przyznamy się, żeśmy się nie spodziewali po autorze, który w jednym z poematów swych z przed r. 1848, tak dowcipnie wprowadza Austrję na salony ks. Metternicha i kładzie jéj w usta wystosowane do ministra zapytanie: *„darf ich so frei sein frei zu sein?“*

Czasy się zmieniają; Anastasius Grün, piewca wolności, jest dziś parem austrjackim i rywalizuje z biurokratami w tendencjach centralistycznych.

Projekt adresu hr. Auersperga nacechowany jest duchem ultracentralistycznym. — Pominąwszy bowiem większą niż u p. Herbsta ogładę w traktowaniu minionego perjodu polityki ugodowéj — adres izby panów wyraźnie wypowiada swoją niechęć dla wszelkich usiłowań autonomicznych. „Izba widzi w konstytucji grudniowéj dostateczną gwarancję praw autonomicznych;“ lecz „z obowiązku“ zajmie się kwestją zadośćuczynienia daléj idącym żądaniom. Natomiast wznosi adres hymn na cześć bezpośrednich wyborów i wyraźnie potępia zamierzoną połowiczną „reformę wyborczą.“

Co jednak nas najwięcéj razić musi w tym projekcie adresu, to to, że podczas kiedy mowa tronowa poświęciła osobny ustęp Galicji; podczas kiedy adres izby niższéj w odpowiedzi na to również osobny ustęp Galicji poświęca: projekt izby panów o „Galicji“ ani słowem nie wspomina.

W tym punkcie więc adres izby niższéj więcéj jest lojalnym, a adres izby panów przemilczając zupełnie ten ustęp mowy tronowéj, odnoszący się wyraźnie do Galicji, zapomina nawet o prostéj regule przyzwoitości, która każe odpowiadać wprost na zagadnienie.

Dziwnyto przypadek, że podczas kiedy izba panów notorycznie mieści w sobie więcéj żywiołów feudalnych które sprzyjały kierunkowi federalistycznemu, ogólnougodowemu, — a izba niższa składa się przeważnie z żywiołów centralistycznych: jednak projekt adresu izby wyższéj wypadł daleko więcéj centralistycznie, adres zaś izby niższéj — przynajmniéj co do Galicji — przemówił więcéj w tonie ugodowym!

Korespondencja „z Podgórza Karpackiego“, zamieszczona w *Kraju* z 10go i 11go grudnia z. r. w sprawie delegatów rad powiatowych i reformy ustawy gminnéj, wywołała dyskusję, która zdaniem naszém przyczynić się tylko może do wyjaśnienia kwestji tak ważnych. Radzi zatém zamieszczamy drugą już korespondencję, nadesłaną nam w téj sprawie, jakkolwiek zarzuty czynione dotąd naszemu korespondentowi z Podgórza Karpackiego nie wchodzą w szczegóły kwestji poruszonéj przez niego i nie zdają nam się osłabiać silnych argumentów, przytoczonych przeciw projektowi t. z. „gminy zbiorowéj“.

Z Brzozowskiego.

(R. N.) Że instytucja ekonomiczna u nas w kraju nie rozwija się podług ustawy obowiązującéj, że pozostaje w ciągłym śnie letargicznym, w tém się zgadzam z korespondentem „z Podgórza Karpackiego“ (obacz *Kraj* nr. 282 i 283 z. r.). Jednak na przyczyny przez autora podane zgodzić się nie mogę.

Nie brak u nas dostatecznéj liczby uzdolnionych i uczuciem obywatelskiém ożywionych pracowników, ani też instytucja delegatów nie ma takiéj doniosłości, jaką jéj szanowny korespondent przypisuje.

Przyczyna złego leży w saméj ustawie gminnéj i w tych, którzy autonomję inaczéj pojmują, niż ją ta ustawa zakreśla.

Gmina jest podstawą, podwaliną społecznego ustroju, jest tym pierwiastkiem, który w postępie naturalnym czasu wytwarza wielką społeczną jedność kraju i państwa, nie tracąc przy tém wcale swéj indywidualności.

Tam, gdzie ten postępowy rozwój idei ustroju gminnego w społeczeństwie nie doznawał żadnych przeszkód, tam gmina, kraj i państwo składa się w jeden harmonijny akord, tam poczucie solidarności, poczucie wspólności interesu jest ciągłą siłą ożywczą wszelkiéj narodowéj działalności, która w tych swoich przejawach jednakie zawsze ma cele: dobro publiczne.

U nas niestety tak nie było i nie jest. Gmina u nas od dawna pozostała wstrzymaną w swym naturalnym rozwoju. Rozwijać się jéj nie dano, a z dawnych nabytków pozostawiono jéj tylko to, co woli obcéj nie było wstrętne. Tę rodzicielkę kraju i państwa odsunięto od interesu publicznego, zamknięto ją w szczupłych ramach, odgraniczono ją moralnie i fizycznie kopcami, poza które nie wolno jéj było się wychylić.

Została więc bez wpływu i znaczenia, ustrój administracyjny całego kraju rozwijał się nieświadomie dla niéj, bez jéj współdziałania i bez względu na jéj dobro. Odsunięcie to tylowiekowe naszego ludu od spraw kraju zdziałało, że gmina zobojętniała na sprawy publiczne, że dziś nietylko już wcale potrzeb kraju nie zna, ale nawet łączności ich z własném dobrem nie pojmuje i do narodowo-obywatelskich obowiązków się nie poczuwa. Ztąd pozostaje dziś gmina ciągle na wyłączném stanowisku, uważając siebie za odrębną całość, odrębne tylko mającą interesa, często miejscowéj natury, i nie czując żadnéj z interesem całego kraju wspólności.

Z pojęcia téj odrębności wypływa, że włościanin nasz gminę, w któréj się urodził, nazywa „ojczyzną“.

Lud nasz rządzi się tradycją — pozostałostki dawnéj gminy zachowały u niego ideę samorządu gminnego, a z braku pojęć o kraju i państwie posuwa ideę autonomji gminnéj do ostatnich krańców.

Chciałby się sam rządzić, a to nawet w zakresie praw, które władze krajowe lub państwowe uchwaliły, którychby zatém o ile to podobna rad nie uznawał, a przynajmniéj używa wszelkich sposobów, aby się od nich uchylić. Przeciwnie chętnie on się poddaje wyrokom wójta lub uchwale rady gminnéj. Ma więc lud nasz pojęcie samorządu gminnego, ale nie ma pojęcia kraju i państwa, nie rozumie znaczenia tych wyrazów, cofa się zatém od wszelkiéj łączności z tém wszystkiém, do czego stosunku swego i swéj gminy nie pojmuje, a z czém zresztą w praktyce życia widomie nigdy się nie zetknął. On wie, co miasto, co wieś, bo granice wsi i miasta przechodził, stał na kopcach, które odgraniczały jedno od drugiego; ale kraju, państwa, jako osobnéj całości, nigdy nie widział i nie ma o nim pojęcia. Poznać to możemy po synach ludu naszego, którzy służyli wojskowo i byli za granicą: żaden nie powie np., że był we Włoszech, ale opowiada, że stał „w Majlandzie“, „w Wenedyku“ i t. p. On Włoch jako kraju nie pojmuje, bo niewykształconym umysłem swoim ogromu państwa jako całości objąć nie zdoła.

Lud nasz kocha swoją gminę, praw i własności jéj strzeże, o każdą piędź ziemi, o patyk w lesie w granicach gminy naruszony przez obcą gminę staje do walki, bez względu czy to dworskie czy gminne, dość że w granicach, broni jako swéj własności. Gdyby lud nasz miał pojęcie kraju, tak samo poczuwałby się do obowiązku względem niego, jak dziś wobec gminy, którą podług swoich pojęć chciałby mieć urządzoną.

Do chwili ogłoszenia ustawy gminnéj, nikt u nas nie starał się ludu oświecić w sprawach publicznych, dać mu pojęcie obowiązków gminy wobec kraju i państwa, przeciwnie organa władz mające z ludem bezpośrednią styczność, starały się pojęcie téj jedności zmącić i c łkiem zatrzeć. Nie przemawiały one do ludu w interesie kraju, ale z nakazu ministerstwa, a ktokolwiek odważył się wspomnieć ludowi o kraju, ten w ich mniemaniu był już człowiekiem niebezpiecznym dla państwa, zwał się wedle ich terminologji „podejrzanem indywiduum.“

Zgubna ta polityka doprowadziła lud do zupełnego zapomnienia o istnieniu jakiejś większéj całości społecznéj wspólny mającéj interes i wspólne potrzeby. W tem to usposobieniu lud nasz otrzymał dzisiejszą ustawę gminną, która niestety rozdzielając dawną gminę na dwie połowy, dopełniła miary tyloletnich błędów, bo zatarła do reszty pojęcie ludu o łączności wszystkiego i wszystkich dla wspólnego dobra. Utwierdziła ona umysły włościan na tem stanowisku wyłączności, na którem dla braku zdrowych pojęć sami stanęli, a z którego trzeba ich było koniecznie sprowadzić.

Skutki błędnéj ustawy gminnéj oddziaływają na cały kraj. Gmina nie poczuwa się do żadnych obowiązków dla powiatu i kraju, a więc i do obowiązku zastosowania się do ustaw krajowych i do zarządzeń powiatowéj władzy autonomicznéj. W skutek tego rady powiatowe bezwładne, znachodzą w gminach opór, który jak doświadczenie uczy drogą wyrozumienia i przedstawienia obowiązków obywatelskich usunąć się nie da, tylko drogą egzekucji.... A faktycznie egzekucji ustawa gminna radzie powiatowéj nie przyznała. Wolno jéj wprawdzie uchwalić egzekucję, ale od uchwały do prawa rzeczywistego wyegzekwowania bardzo daleko. Zząd ślimaczy rozwój autonomji, ztąd niezbędna potrzeba ciągłéj pisaniny, którą słusznie czy niesłusznie autonomiczną biurokracją nazwano.

Czy wobec tego usposobienia ludu, który do dopełnienia obowiązków wobec swego powiatu i wobec ustaw krajowych, tylko drogą egzekucji zniewolony być może, czy wobec tego złego przypuszczać można, iż samo dokładne obeznanie ludu z paragrafami ustawy złemu zaradzić byłoby w stanie? Nie.

Ażeby być dobrym obywatelem gminy i kraju, trzeba czegoś innego, niż znajomości paragrafów, trzeba miłości, poświęcenia, sprawiedliwości, słowem trzeba moralności. Czy gminy nasze te przymioty posiadają? Bez wahania i tu od powiadam: Nie. A więc te uczucia trzeba w gminach wzniecić, a wtedy pochwycą samę ustawę gminną i nauczą się paragrafów. Zdaje mi się, ze téj to właśnie pracy umoralnienia ludu żąda korespondent „z Podgórza Karpackiego“ od ludzi światłych i delegatów, wątpię bowiem, ażeby samo obznajmienie ludu naszego z ustawą gminną uważał za dostateczną podstawę do utworzenia dobrych obywateli i członków gminy. Czy taka praca jest dla ludzi pojedynczych możliwą, niechaj sam osądzi? Do takiéj pracy potrzebaby św. Cyryla i Metodego, ale wątpić należy czy nawet i oni podołaliby téj pracy. Oświata dokonać tego kiedyś może, ale dotąd nie mamy jeszcze ani szkół odpowiednych, ani nauczycieli, ani przymusu szkolnego, a gdybyśmy nawet te pierwsze usunąć mieli już przeszkody, z których usunięciem sejm niebardzo jakoś się kwapi, to po uzyskaniu tych pierwszych warunków niemało je szcze upłynie wody, zanim oświata na wyobrażenia ludu wpływ jaki wywrzeć zdoła. A tymczasem w autonomji nieład coraz większy.

Jeden zatem pozostaje tylko środek do zaprowadzenia ładu w instytucji autonomicznéj i do dania naszemu ludowi pojęcia o stosunkach gminy do powiatu i kraju. Środkiem tym zdaniem moim jest zmiana ustawy gminnéj, zmiana w tym duchu, ażeby ustawa nie burząc dawnego ustroju gminnego, do którego lud całą duszą przywiązany, jednakże obok gminy postawiła jako większą całość administracyjną, nie ową projektowaną „zbiorową gminę“, bo tego lud niezrozumie, ale gromadę gmin. „Gromada“ to wyraz u naszego ludu utarty, zrozumiały i mający powagę, bo u niego „gromada to wielki człowiek.“ Do „gromady gmin“ wchodziłaby i inteligencja i w radach gromadzkich pouczałaby lud o stosunkach i potrzebach kraju. W radzie takiéj członkowie z ludu nabieraliby pojęcia o ustroju społecznym przyzwyczajaliby się do łączności z interesami kraju.

Nie teorje, nie znajomość paragrafów ale praktyka i czynny udział w interesach publicznych da ludowi naszemu poczucie obowiązków dla gminy, powiatu i kraju.

Z rozbudzeniem tego poczucia w ludzie naszym, ustaną wszystkie skargi na powolny rozwój autonomicznych instytucji.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 12 stycznia.

ρ. W komisji izby panów przyjęty został projekt adresowy, pióra Antoniego Auersperga (Anastasius Grün), znanego ze swych tendencji germanizacyjnych.

Organ centralistów utrzymuje, że jest to rodzaj kopji „elaboratu“ Herbsta i tym sposobem obadwa adresy uwydatnią wobec tronu zgodną politykę parlamentu z ministerjum Auersperg-Lasser.

Jak każda opinja odmienna od zapatrywań niemieckiéj większości, gniewa organa tutejsze, okazuje artykuł *N. fr. Presse* „partja „verfassungstreu“ i Polacy“, w którym daje Polakom odprawę za to tylko, że się nie zgadzają na niemiecką teorję złączenia sprawy galicyjskiéj z wyborami bezpośredniemi.

Dziwném się wydaje prócz tego bałamuctwo i tendencyjność wywodów *N. fr. Presse,* kiedy nawiązując do artykułu węgierskiego dziennika *Pesti Naplo*, sztrofuje i Węgrów i Polaków za to, że Węgry nie zapatrują się na sprawę ugody galicyjskiéj tak samo jak Niemcy, a nas naturalnie za negację bezpośrednich wyborów.

Artykuł zaczyna od pochwalania Węgrów, że się teraz więcéj zajmują sprawami Przedlitawji, a jak *N. fr. Pr.* dodaje, z przychylnością dla jego partji; ale potępia w swych wywodach zapatrywania węgierskiego *Naplo* na rzecz galicyjskiéj ugody.

Widzimy z wyprowadzenia nielogicznych argumentów, że ci ludzie, którym służy za podporę ten organ, wierzą w swoją nieomylność.

Sens moralny streszcza się w tém, że kiedy Węgrzy nie pojmują niemieckich centralistów teorji, a Polacy nie chcą przyłożyć ręki do zawotowania ustawy o „bezpośrednich wyborach“, Niemcom nie pozostaje, jak tylko przywołać do rady państwa Rusinów, chłopów i księży, dodaje *N. fr. Pr.*

Zawsze podobne ekspektoracje dziennika dziś ministerjalnego zasługują na baczną uwagę. Przynajmniéj widać, jakie są chęci po téj stronie, ale czy projekta polityczne w tym duchu dałyby się urzeczywistnić z przyzwoleniem naszém, wątpić wolno.

Wprawdzie Niemcy podsuwają hr. Andrassemu ślepą miłość dla centralistycznéj partji, szczególnie z powodów wspólnego wstrętu do federacji, jednak mąż stanu zajmujący stanowisko państwowe, z którego musi spoglądać na ewentualności różnorodne, nie przybierze sobie za poradnika znaną koterję prusko-niemiecką, tylko rozważy przedmiotowo, co bardziéj mogłoby zaszkodzić nadal Węgrom i monarchji rakuskiéj?

Rozwodzić się nad tą kwestją niema potrzeby, pojąć łatwo, że zwrot polityki wewnętrznéj w tym kierunku, jaki się podoba organowi centr. i partji przezeń bronionéj, nie odbywa się nigdy bez przyzwolenia korony, umiejącéj przestrzegać interesów państwa z wysokiego, ponadministerjalnego stanowiska.

Rozprawy nad adresowym projektem elaboratu rozpoczną się pojutrze.

Ciekawa rzecz, czy się istotnie uwydatni rozdział posłów więcéj postępowych, t. z. „młodych“ Niemców, od koryfeuszów barwy politycznéj Schmerlinga. Słyszałem, że „starzy“ wszelkich dokładają usiłowań, by nie wydać z ręki kierunku polityki w parlamencie. W tym celu zwołali wszystkich członków do naradzenia się co robić i jak się zachowywać? byle w ich gronie pozostał stan dawny.

Wiedeń. [Projekt adresu izby panów.]

Najjaśniejszy Panie!

Posłuszni wezwaniu WCMości członkowie izby wyższéj, wstępują w nowy perjod czynności swych, zachowując dawną wierność a ożywieni nowemi nadziejami.

Dziękując WCMości za miłościwe wyrazy, którémi nas przywitałeś, mamy to poczucie, że zasady i zamiary, któremi dotychczas się powodowaliśmy w czynach i słowach, w adresach i uchwałach, świeżo otrzymały uroczystą sankcję z ust WCMości.

Izba panów podzielając życzenie WC. Mości, aby wszystkie szczepy monarchji brały udział w czynnościach koła wspólnego życia konstytucyjnego, uznaje wzniosłą życzliwość, która WCMość skłoniła do uwzględnienia jeszcze raz pretensji tych, którzy dotychczas w radzie państwa udziału nie brali. Korona stojąc po nad stronnictwami, i odsyłając kraje te z pretensjami swemi na drogę konstytucyjną, uznała tém samém drogę tę za jedynie legalną, podobnie jak to obie izby rady państwa po kilkakroć uczyniły.

Skrupuły, które izba panów oddawna objawiała względem zejścia z téj drogi okazały się w perjodzie urzędowania ostatniego ministerstwa uzasadnionemi i smutne znajdują potwierdzenie, jeżeli rzucimy okiem na rozchwianie się powtórnych rokowań ugodowych.

Izba panów pomija ten stan rzeczy, wynikły wskutek owych rokowań jako ogólnie znany; nie może jednak przemil-

---

Gustaw i Werter.

Prelekcja publiczna
na korzyść akad. Towarzystwa wzajemnéj pomocy z d. 11 grudnia 1871
przez **Adama Bełcikowskiego.**

(Ciąg dalszy.)

Nader charakterystyczną jest rozmowa jego z Albertem, w któréj roztacza te swoje teorje, i która rzuca światło na jego zapatrywanie się i odrębną jego logikę. Rozmowa ta wszczyna się z powodu pistoletów Alberta, które Werter chce sobie pożyczyć od niego, mając zamiar odbyć krótką podróż. Albert powiada, że nie może sobie wyobrazić, jak człowiek może być tak niedorzeczny, aby się zastrzelić. Na to odzywa się Werter:

— Że też wy ludzie, mówiąc o czémkolwiek, zaraz musicie powiedzieć: to jest niedorzeczne, to jest rozsądne, to jest dobre, to jest złe! I cóż to wszystko ma znaczyć? czyście już tym sposobem zbadali całą istotę jakiejś czynności? czy umiécie podać z pewnością przyczyny dla czego się coś stało, dla czego się stać musiało? gdybyście to wiedzieli, nie bylibyście tak skorzy w naszych wyrokach.

— Przyznasz mi, odpowiedział Albert, że pewne czynności są zawsze występnemi bez względu, z jakiego powodu powstają.

Werter wzruszył ramionami i rzekł:

— Jednak mój kochany, i tu są niektóre wyjątki. To prawda, że kradzież jest występkiem, ale czyż człowiek, który idzie kraść, ażeby siebie i rodzinę uchronić od grożącéj im śmierci z głodu, zasługuje na litość czy na karę? któż pierwszy podniesie kamień na męża, który w sprawiedliwym gniewie swą niewierną żonę i jéj uwodziciela zabije?.... na dziewczynę, która w rozkosznéj chwili zapomnienia podda się niepokonanym uciechom miłości?... Nasze prawa nawet, te pedanty z zimną krwią, doznają wtenczas pewnego wzruszenia i zawieszają karę.

— To zupełnie co innego, odparł Albert, ponieważ człowiek porwany namiętnością, uważany bywa na równi z pijanym i szaleńcem.

Ah, wy rozumni ludzie! (zawołał Werter uśmiechając się) Namiętność! Pijaństwo! Szaleństwo! Wy jesteście na to tak spokojni, tak was to nic nie obchodzi, was moralnych ludzi! łajecie pijakowi, brzydzicie się szaleńcem, mijacie ich, jak ów kapłan, i dziękujecie Bogu, jak ów faryzeusz, że was podobnymi do nich nie uczynił. Ja nieraz byłem upojony, moje namiętności nie odbiegały nigdy daleko od szału, a nie żałuję ani jednego ani drugiego, ponieważ wyrobiłem sobie to przekonanie, że wszystkich niezwykłych ludzi, którzy coś wielkiego, coś zdającego się niemożliwém zrobili, zawsze za pijanych i szalonych okrzyczano.

— Ale także i w powszedniém życiu jest to nieznośną rzeczą, że prawie za każdym, co uczyni cokolwiek szlachetnego, niezwykłego, niezgadzającego się z przepisami świata, zaraz wołają: on nie przy zdrowych zmysłach, on nie ma rozumu! Wstydźcie się wy trzeźwi, wstydźcie się wy rozumni!

Ta apologja namiętności, w któréj Werter widział najdzielniejszą sprężyną wielkich i szlachetnych czynów na świecie, nie mogła się podobać chłodnemu i umiarkowanemu Albertowi. „Przesadzasz we wszystkiém (odpowiedział), a w tym wypadku przynajmniéj nie masz widocznie słuszności, porównywając z wielkiemi czynami samobójstwo, którego przecież nie można za nic innego uważać, tylko za słabość. Bo zaiste łatwiéj jest umrzeć, niż znosić mężnie nieszczęśliwe życie“.

Werter nie zniósł téj odpowiedzi tak cierpliwie jak Albert, zwłaszcza, że jak powiada, już nieraz słyszał ten argument i nieraz się na niego oburzał.

— Nazywasz to słabością (zawołał rozdrażniony)?... Proszę cię, niech cię pozór nie uwodzi. Naród, który jęczy pod niegodziwém jarzmem tyrana, czyż można słabym nazywać, gdy wreszcie się podniesie i swe kajdany rozerwie? Człowiek, który w obawie, że ogień jego dom ogarnął, czuje w sobie naprężone siły i z łatwością znosi ciężary, któreby zaledwie poruszył w spokojném usposobieniu; ten, który wściekły z odebranéj zniewagi porwie się na sześciu i pokona ich, czyż oni mają się nazywać słabymi? A jeśli natężenie nazywa się mocą, czyż wtenczas gdy przejdzie nasze siły ma być czemś przeciwném?...

Daléj broniąc swojéj teorji samobójstwa tak ją wykłada: „Natura ludzka ma swoje granice: radość, cierpienie, boleść może znieść aż do pewnego stopnia, i ginie, skoro one wyjdą ponad ten stopień. Tu zatem nie ma pytania, czy kto jest słabym czy silnym? ale czy może przetrzymać ciężar swojego cierpienia? czy ono jest moralném czy fizyczném: i zdaje mi się dziwném, jeźli mówią; ten człowiek, który sobie życie odbiera, nie ma odwagi, jakby niestosowną rzeczą było nazywać tego niemężnym, kto umrze na trawiącą gorączkę“.

Nie można zaprzeczyć, że Gete tym sposobem widzenia rzeczy wypowiadał wojnę przyjętym przez społeczeństwo pojęciom o porządku moralnym. Bo najprzód występował w obronie namiętności, podczas kiedy moralność i prawodawstwo wspolnie ją potępiają, zapobiegając, aby jednostka z ogólnych praw się nie wyłamywała i ponad ogół nie wystrzelała. A potém Gete bronił także samobójstwa od zarzutu niemoralności — przedstawiając go jako konieczność natury, jako ciężką chorobę duszy, która musi śmierć sprowadzić.

Dla nas, co jedynie ze stanowiska estetycznego rozważamy te rzeczy, w tych rozumowaniach Wertera to tylko może być ważnem, iż wyraźnie widzimy, że nasz bohater stoi już na pochyłości, z któréj czy wcześniéj czy późniéj musi stoczyć się w przepaść.

To też to, co daléj następuje, nic prawie nowego nie dorzuca do charaterystyki Wertera. Jego stan umysłowy, jego położenie są już dla nas jasne od téj chwili. Fatum złamało już nad jego głową swoję laskę, albo raczéj mówiąc więcéj zgodnie z naszemi pojęciami, namiętność jego trafiwszy na przeszkodę zewnętrzną, zamiast się przed nię cofnąć, wezbrała tym silniéj i rozpoczęła z nią walkę. Kto w tym boju upadnie, łatwo nam się domyśleć, co znamy słabość natury ludzkiéj w ogóle a przedewszystkiem słabość Wertera, którego rozszalałe i rozbolałe serce nie umiało w sobie znaleść żadnéj siły.

Werter jednak jak każdy człowiek czujący przepaść pod swemi nogami chce się ratować. Ta myśl dojrzewa u niego w stałe przedsięwzięcie w téj chwili, w któréj dotykalnie się przekonał, że musi wyrzec się wszelkiéj nadziei, że Lottchen nigdy nie może być jego.... Stało się to podczas téj rozmowy wszystkich trojga w ogrodzie kiedy posępność wieczoru melancholijne światło księżyca wywołały w duszy Szarlotty wspomnienia o zmarłych, a naiprzód o zmarłéj jéj matce... Werter dowiedział się wtenczas, że małżeństwo Szarlotty z Albertem było ostatnią wolą umierającéj, że prawie na jéj łożu śmiertelnem odbyły się ich zaręczyny. Werter domyślał się, przeczuwał, że Lottchen Alberta tylko lubi, a jego kocha, jak też było w istocie, że w nim mogła była jedynie znaleść miłość, o któréj przy Albercie nawet nie pomyślała, ale zarazem poznał tę bolesną prawdę, że Lottchen swego obowiązku moralnego nie poświęci dla swojéj namiętności, że nie zerwie dla nowych uczuć związku błogosławionego przez matkę.

Zwykle w utworach poetycznych kochanki nie wzajemne bardzo niewdzięczną odgrywają rolę, i nie zyskują sobie sympatje czytelników. Gete umiał uratować godność Szarlotty, przez ten rys charakteru tak wysoko moralny. Lottchen nie jest nieczułą, nie przez brak serca nie kocha, nie dlatego, żeby przez inny wybór zrobić los lepszy, zadowolnić swoję próżność, ale dlatego, że jéj kochać nie wolno. Pozbawiając szczęścia drugą osobę, i sama swoje własne składa w ofierze na tymże samym ołtarzu.

Werter ucieka więc z pośród tego małego świadka, w który mógł wnieść nieszczęście, i w którym dla siebie mógł się tylko złego spodziewać. Z życia marzeń i kontemplacji przerzuca się w życie czynne, przyjmuje w innem mieście służbę przy ambasadzie. Jak każdy człowiek przeznaczony na zgubę, noszący zaród nieszczęścia sam w sobie, Werter napróżno chwyta się téj deski ratunku. Wstępuje bowiem w grono ludzi najprozaiczniejszych, rządzących się tylko rozumem, napełnionych najrozmaitszemi przesądami, któremi on brzydził się i pogardzał. Jego przełożony jest pedantem nakompletniejszym; najmniejsze słówko, nic nieznacząca partykuła w sprawozdaniach pisywanych przez Wertera, nie trafiające mu do gustu, dają powód do uwag i niezadowolenia. Inni zaś ludzie, towarzystwo miejskie, w którém Werter żyje, jestto jakiś pół-świat arystokratyczny, z bardzo świeżemi herbami, ale z bardzo zastarzałemi pojęciami. Przychodzi do tego, że to towarzystwo daje Werterowi wyraźnie do zrozumienia, że gdzie się ono zgromadza i bawi, tam Werter nie będący szlachcicem nie może się znajdować.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

cześć, że w perjodzie tym wewnętrzny niepokój wzrósł, niebezpieczeństwa i straty, których izba panów się obawiała, powiększyły się, a ostatecznie wydały prawnopolityczny projekt, który zarówno pozbawiony uprawnienia historycznego, jakoteż i konstytucyjnego, gdyby kiedykolwiek miał być przeprowadzony, wstrząsnąłby podwalinami całéj monarchji.

Rozkaz groźny WCMości odwrócił to niebezpieczeństwo od monarchji. Jakkolwiek tak niemiłe doświadczenia raz na zawsze odstraszają od wstąpienia na manowce, drogi spadziste, to jednak nie można przeoczyć, że owe usiłowania utrudniły dzisiaj postępowanie po drodze prostéj i jedynie prawdziwéj.

Będzie więc trzeba dużo czasu i wytrwałości, zgody i wspólnego działania inteligentnych sfer ludności, a przedewszystkiem łaski WCMości, aby raz przecie z labiryntu prawnopolitycznych sporów dójść do wzmocnionego porządku prawnego, opartego na trwałych podstawach. Rząd, który posiada zaufanie korony, a w przekonaniach swych i zamiarach zgodny jest, rząd, który potrafi utrzymać sobie zaufanie reprezentacji z któréj wyszedł, a u ludności zachowa sobie sympatje, taki rząd posiadać będzie obok środków politycznych wewnętrzną siłę moralną, potrzebną w celu zwalczenia trudności i osiągnięcia stopniowo celu oznaczonego w mowie tronowéj WCMości.

Rząd dzisiejszy WCMości oświadczając, że zamierza wzmocnić porządek prawny w państwie i wyjednać wszechstronne posłuszeństwo dla praw, tém samém udowodnił, że poznał dobrze prawdziwy punkt wyjścia dla wszelkiego zdrowego rozwoju.

Podstawa, o którą jeszcze spór się toczy, nie sprzyja pokojowéj pracy cywilizacyjnéj, ponieważ ruch walki nie pozwala zejść zasiewowi przeszłości, ani dojrzeć owocom przyszłości.

Dlatego téż witamy z zadowoleniem zamiar rządu, nietykania ustaw i konstytucji i chętnie w staraniach tych rząd popierać będziemy.

Chociaż izba panów zawsze jeszcze obstaje przy owem zapatrywaniu, że w istniejącéj obecnie konstytucji najistotniejsze a uprawnione właściwości poszczególnych krajów i szczepów narodowych dostatecznie uwzględnione zostały pomimo to wznowione i radzie państwa przedstawione życzenia stosownie do obowiązku swego z największą uwagą i bez uprzedzenia choć bacząc pilnie na wymagania całości państwa, zbada — spodziewając, że w ten sposób przyjść może do skutku trwałe porozumienie.

Mając na oku wypadki, które w poprzedzających kadencjach kilkakrotnie się powtórzyły, wyraziła izba panów już w adresie swoim z dnia 15 stycznia 1870 roku to przekonanie, że stosowną reformą ustawy wyborczéj zapewnić należy niezawisłość i samoistność reprezentacji państwa. Pożałowania godne wypadki ostatnich czasów wzmocniły to przekonanie, a temsamem nieodzowność gruntownego i trwałego załatwienia téj sprawy jeszcze dosadniéj wykazaną została.

Im samoistniéj będzie mogła działać usamowolniona rada państwa, tém mniéj tamowane będą samorządne sejmy w zakresie swoich czynności, — i tak jedna jak i druga niebędą narażone na przerwy i zamieszanie, jakie obecny spór prawnopolityczny, ubezwładniając i rozkładając wszystko, nawet w najdronbniejsze przeniósł gminy.

Im prędzéj nastąpi to „bezpośrednie wcielenie austrjackiéj idei państwowéj,“ tem sumienniéj i skuteczniéj będą się mogły obie strony poświęcić swym wielkim, a częstokroć w skutek niepowetowanéj straty czasu zalegającym pracom, o których ogromnem mnóstwie choć w przybliżeniu może nam dać pojęcie obfitość przez teraźniejszy rząd zapowiedzianych ważnych i naglących przedłożeń. Wprawdzie ubolewać tylko nad tem możemy, że w parlamentarnych dziejach naszych znajdują się wypadki, w których przez fałszywe pojmowanie jednego z naszlachetniejszych, na zaufaniu ludności polegającego obowiązku obywatelskiego, doprowadziło do zdrożności, którym rząd myśli zapobiedz wniesieniem projektu do ustawy o nadużywaniu konstytucyjnego mandatu poselskiego; uznajemy w dupełności ważność powodów, kierujących tym krokiem rządu; pomimo to niemożemy uważać téj ustawy jak tylko za tymczasowy środek zaradczy, który się stanie zbytecznèm po rychłem a pomyślnem rozwiązaniu głównego zadania.

Radośnie wita izba panów starania rządu o całe wychowanie publiczne; — tudzież przyrzeczenie sumiennego przeprowadzenia tyle ważnych a wielką przyszłość mających ustaw szkolnych.

W granicach ustaw znajdzie rząd możność użycia łagodności w stosownem miejscu, ale ustawy dadzą mu także siłę by w razie potrzeby mógł wystąpić z powagą i stanowczością.

Przerwy istniejące w ustawodawstwie o stosunkach między kościołem a państwem od chwili rozwiązania konwencji z dnia 18 sierpnia 1855 r. wymagają także, naszém zdaniem, témbardziéj rychłego i odpowiedniego czasowi wypełnienia, tembardziéj, że w sposób nader dotkliwy dają się uczuć w najróżnorodniejszych i najważniejszych stosunkach publicznego i prywatnego życia.

Izba panów weźmie, jak dotąd, pod najściślejsze i najtroskliwsze obrady wszystkie przez rząd WCMości zapowiedziane przedłożenia, czy one tyczyć się będą wielkich prac w dziedzinie ustawodawstwa o sprawiedliwości lub zadań finansowych, czy też będą miały na celu poparcie ważnych interesów ekonomicznych lub utworzenie przewidzianego w zasadniczych ustawach państwa trybunału administracyjnego, którego brak w życiu komercyjném dotkliwie czuć się daje. Nie możemy także nie wyrazić zadowolenia naszego z tego powodu, że wczesne, według przyrzeczenia rządu, wnoszenie budżetu państwowego ureguluje zajmowanie się nim na przyszłość i sprowadzi obrady budżetowe w nowe tory zabezpieczające je od zbytniego pośpiechu.

Najwyższym staraniom o podniesienie potęgi wojskowéj i wyćwiczenie skutecznie popierającéj ją obrony krajowéj nie braknie w téj izbie patrjotycznego współczucia. Wszakże godzi się wypowiedzieć nadzieję, że przez to finansowe siły podatkujących nie zostaną więcéj obciążone. Łączy się z tém z wiadomych przyczyn także i to oczekiwanie, że rozpoczęta już, lecz niestety przerwana reforma całego ustawodawstwa podatkowego jak najprędzéj znowu podjętą i ukończoną zostanie.

Baczny pogląd na zbawienne zadania, jakie z jednéj strony kościołowi, z drugiéj państwu przypadły względem wszelkich zawodów życia i warstw społecznych, musiało już dawno nasuwać uwagę, że właśnie najwięcéj zatrudnieni i najniezbędniejsi ich apostołowie, stojący w pośrodku ludu i w bezpośrednich z nim zostający stosunkach, tu niższe duchowieństwo, tam niżsi urzędnicy znajdują się w takiém materjalném położeniu, które źle odpowiada ich godności i powołaniu, a z drugiéj strony nie jest bez niebezpieczeństw dla ich obowiązków. Rząd biorąc na siebie ważne zadanie zaradzenia temu w stosowny sposób i z odpowiednich źródeł, może być pewnym zupełnego w tym względzie uznania i najtroskliwszego z naszéj strony udziału, skoro przyjdzie do wykonania tych zamiarów.

Zaprawdę wielke to i rozległe zadania, do których rozwiązania wespół z rządem WCMości i z drugą izbą rady państwa powołani jesteśmy. Czém trudniejsze atoli zadania, których się z zamiłowaniem i przekonaniem ima, tém większa wytrwałość. Ubolewamy nad tém, iż brakuje do tego jeszcze znakomitych sił, których współdziałania nam odmówiono z owéj części ludności, która zawsze jeszcze omija grunt, na którym jedynie jest możebne porozumienie, którego wszyscy potrzebują.

Czém silniéj atoli nietykalność téj uroczystém słowem monarchy uświęconéj podstawy prawnéj będzie strzeżoną i utrwalaną, czém spokojniéj mozolna do jego uprawy skierowana praca będzie się mogła odbywać i krzewić, tém obfitszą ukaże się jego wewnętrzna urodzajność, tém silniejszą jego siła przyciągająca względem tych, którzy dotychczas z wstąpieniem na tę podstawę się ociągali, gdyż może ją uważali za wątpliwą, lub mogącą ulegać wątpliwości, za chwiejną i niepewną. W istocie „znużone zatargami prawnopolitycznemi“, jak to wyraża przemówienie cesarskie, znajdą ludy Austrji to, za czém tak tęsknią, a do czego tak słuszne mają roszczenia: bezpieczeństwo prawne przedewszystkiem, pokój i porządek, wspólna praca, a w jéj zadaniach najtrwalsze zjednoczenie na tym gruncie uświęconym, na którym mogą znaleść miejsce wszyscy, co obstając przy jednoczącéj narody austrjackiéj myśli politycznéj łącznie z nami rzetelnie i rączo chcą nad tém pracować, ażeby dzieła rozpoczętego przez sławnych przodków WCMości dokonać na podstawach prawa i wolności, odpowiednich duchowi czasu i potrzebom ludów.

Sławimy z uczuciem wdzięczności korzystne ułożenie stosunków europejskich, które nam pozwalają spodziewać się, że będziemy mogli nienaruszając nikogo na zewnątrz, oddać się naszéj pracy nad utrzymaniem pokoju, która wprawdzie bezpośrednio jest skierowana do jak najkorzystniéjszego przetworzenia publicznych stosunków wewnętrznych, ma atoli zarazem przyczynić się do utrwalenia owych podwalin, na których opiera się odpowiednie stanowisko, powaga i wpływy, godność i potęga naszéj monarchji w jéj zewnętrznych stosunkach.

Stojąc silnie, wiernie i bez wahania na gruncie konstytucji, na który więcéj jak przed dziesiątkiem lat, zaraz po nadaniu téj konstytucji całkiem otwarcie wstąpiła, czerpie izba panów z tego właśnie gruntu siłę i otuchę, że z pewnością i nadal odpowié obowiązkom swoim względem cesarza i monarchji, względem państwa i ludu. W tém usposobieniu przystępując do dzieła łączy się izba w okrzyku:

Oby Bóg błogosławił koronie i monarchji! Oby Bóg ochraniał naszego cesarza!

— Postanowieniem z d. 8go b. m. zatwierdził cesarz wybór profesora wszechnicy jagiellońskiéj dr. Józefa Majera na prezesa Towarzystwa Naukowego w roku 1872.

Anglja.

Londyn 6 stycznia.

[Przed sesją parlamentu — w sprawie irlandzkiéj].

Z powodu zbliżającéj się sesji parlamentu większy nierównie ruch panuje w świecie politycznym. Do jego rozbudzenia najwięcéj się przyczyniają członkowie izby niższéj, którzy w rozmaitych stronach kraju zwykle miewają mowy na zgromadzeniach wyborców. Ponieważ to się stało zwyczajem a poniekąd i obowiązkiem deputowanych, więc przemowy te po większéj części są dosyć podobne do siebie i na wzmiankę wcale nie zasługują. Do wyjątków należy jednak zaliczyć mowę markiza Hartingtona, który jako minister dla Irlandji jest zarazem członkiem gabinetu. Jego wysokie stanowisko i znaczenie w zarządzie, nadają pewną wagę zapatrywaniom, wypowiedzianym w oddalonym okręgu wyborczym Raduar w Walji. Szczególniéj wobec dzisiejszego położenia Irlandji słowa jéj ministra mają znaczenie programu rządowego.

Narodowe stronnictwo irlandzkie w ciągu dwóch lat ostatnich dosyć silnie się zorganizowało z odłamów różnych dawniejszych i swem pełnem umiarkowania postępowaniem zjednało powszechne uznanie. Hasłem tego stronnictwa jest „Home Rule“ to jest własny rząd z osobnym parlamentem do spraw irlandzkich. Trzeba wiedzieć, że nowy ten zwrot w usposobieniach Irlandczyków może na większą niechęć natrafia w Anglji, jak wszystkie szalone usiłowania Fenjanów. To też stronnictwo „Home Rule“ paraliżuje działalność tych ostatnich i wskazuje drogi legalne, któremi przecież można będzie czegoś się dobić od ściśle konstytucyjnéj Anglji.

Na czele stronnictwa stoi słynny adwokat Izaak Butt, który zdołał rozbudzić na nowo zapał dla sprawy narodowéj, w znużonych tylu bezskutecznemi usiłowaniami Irlandczykach. Nietylko na wyspie „zielonéj“, ale i we wszystkich ważniejszych miastach Anglji miały miejsce demonstracje a ostatniemi dniami w Leeds i Liverpool odbyły się mityngi irlandzkie w celu zjednania poparcia dla programu stronnictwa „Home Rule“. W Liverpool dał się także słyszeć i sam przywódzca partji Butt, który z kilku innymi jéj przedstawicielami jest członkiem parlamentu.

Otóż przeciwko żądaniom stronnictwa narodowego wystąpił wspomniany powyżéj lord Hartington, znajdując je zbyt wygórowanemi. W Irlandji podług jego zdania obecnie potrzebne są dwie rzeczy: wytrwałość i energja.

„Powinniśmy z niezachwianą stanowczością przytłumiać wszelkie oderwawcze usiłowania, zapewnić bezpieczeństwo własności i nie dopuścić do żadnych objawów, któreby mogły przyczynić się do osłabienia państwa. Musimy pokazać Irlandczykom, że tak mało jesteśmy skłonni do oddania szkół księżom katolickim jak w saméj Anglji, obrońcom szkoły konfesyjnéj.

Z powodu szkół irlandzkich należy się spodziewać zawziętéj walki na przyszłéj sesji parlamentu, do niéj już zawczasu gotuje się duchowieństwo katolickie, chociaż kwestja ta zapewne na przyszłéj sesji nie będzie jeszcze rozstrzygniętą.

Francja.

(Wybór p. Vautraina) na deputowanego do zgromadzenia narodowego sprawił wielką radość wszystkim w ogóle przyjaciołom Francji. Paryż w ostatnich elekcjach nietylko miał obierać dla siebie przedstawiciela do izby, ale i politykę. Dano mu wybór pomiędzy porządkiem a nieporządkiem, pomiędzy dążeniem do ufności a dalszą niewiarą w lojalność narodu. Był to rodzaj plebiscytu, którego skutek okazał, że Paryżanie chcą ładu i porządku, że popierają i pochwalają rządy p. Thiersa. Czas już wielki, aby Francja przestała igrać ze swym losem!

Ludność paryzka dała dowód swego umiarkowiania i zmysłu politycznego, nie dając się pochwycić stronnictwu komunistów. Dzienniki bonapartystyczne i klerykalne musimy zaliczyć do nieprzyjaciół porządku, bo swém ciągłém wzywaniem do powstrzymania się od głosowania przynajmniéj pośrednio dawały swe poparcie kandydatowi radykalnemu, pod pozorem obrony interesów zachowawczych.

Przy téj sposobności cyframi można wykazać, ile w ciągu roku straciło pola stronnictwo radykalne w Paryżu. P. Wiktor Hugo, zapisany na wszystkie listy wyborcze 8go lutego 1871 r., zebrał wtedy 214,169 głosów. Dziś ich ma tylko 93,422. Opuściło go zatém 120,746 wyborców. Ten wypadek jest znaczący.

Dzienniki przemawiające za powstrzymaniem się od głosowania chwalą się, że pozyskały 200,000 wyborców. Dlaczegóż więc nie postawiły swego kandydata? Mając tak znaczną liczbę głosów, mógłby on był liczyć na pewny wybór. Śmiesznèm jest zatém głosić abstencję w takich warunkach, a późniéj skarżyć się na powodzenie p. Vautraina republikanina!

Dziennik „l'Ordre“ pociesza się przejściem bonapartysty p. Levert w Arras, w dep. Pas de Calais, co ma zapowiadać niedaleki powrót cesarstwa.

„Im więcéj wypadki daléj postępują — mówi „l'Ordre“ — tém oczywistszém się staje, że tylko dwa stronnictwa będą możebne: radykalizm reprezentowany przez takich ludzi, jak pp. Vautrain lub Wiktor Hugo, i imperjalizm reprezentowany przez ludzi, jak np. obrany w tych dniach p. Leverta. Większość przygotowywuje drogę jedynéj konserwatywnéj partji, która systematycznie odmawiała i odmawia wszelkiéj ugody ze stronnictwem bezrządu.“

Pan Wiktor Hugo wydał odezwę do ludu paryzkiego, rodzaj protestu p zeciwko wyborowi p. Vautraina.

— [Pan Thiers przemawiał] na posiedzeniu zgromadzenia z d. 8go b. m. przeciwko podatkowi dochodowemu mianowicie podatkowi od akcji i obligacji. W gruncie rzeczy — mówi p. Thiers — nie ma dobrego podatku, tj. nie ma podatku, któryby nie przedstawiał ważnych niedogodności, zwłaszcza gdy się dosięgło granic opodatkowania. Jestem nieprzyjacielem podatku od dochodu dlatego, że on jest przeważnie samowolny. Byłby nawet u nas samowolniejszy jak *income-tax* w Anglji, gdzie podwaliny podatków nie są tak obciążone jak we Francji. Odrzucam go, bo oparcie jego wraz z deklaracją i śledztwem będzie zawsze w rękach silniejszego przeciwko słabszemu. Komisja chciała wyjść z kłopotu proponując podatek od dochodu, ale powoli została zmuszoną od niego odstąpić z powodu jego charakteru samowolnego i inkwizycyjnego. (Bardzo dobrze!) Tym sposobem doszliśmy do podatku od produktów surowych. (A! otóż i jest!) A więc tak, jestem! (Wrzawa i śmiech.) To nie nasza wina, jeżeli znajdujemy się w téj konieczności.

Zwykle, jak jest jaki kłopot, nie znam innego sposobu jak otworzyć okno i oznajmić o nim krajowi. Są, co żałują dawnych czasów; jak komu do gustu, my go nie podzielamy. (Oklaski.) Nic nie skrywamy, nie szukamy żadnych przebiegów, ale badamy, jaki podatek byłby najlepszy w naszém położeniu.

Dwa są tylko możliwe środki opodatkowania: albo pewna odsetka od wszystkich podatków, albo opłata od płodów surowych; taka jest alternatywa, z któréj wyjść nie możecie. Cóż z tego wybrać? czy jest co po za tém? (Tak! tak!) Panowie! proszę mi nie odpowiadać, jak was o co zapytuję (głośny śmiech); pozwólcie niech ja odpowiem; jeżeli się wam moja odpowiedź nie spodoba, znajdziecie sobie inną.

Szanowny mowca oświadcza, że z razu przechylał się za dodatkiem do wszystkich podatków, ale że go porzucił ze względu na ważne okoliczności. Zgromadzenie musi wybrać jeden z projektowanych podatków, aby pokryć deficyt 160 miljonów, a przynajmniéj niezbędnych 147 miljonów.

Jeżeli nie przyjmiecie ani owego dodatku, ani opłat od płodów surowych, wtedy przystąpimy do przejrzenia bardzo przykrych podatków (poruszenie), do których zaliczam podatek od kapitału ruchomego i od soli. Ten ostatni, pośpieszam to dodać, nie będzie dawniejszą gabolą (gabelle).

Nie odrzucajmy systematycznie żadnego systemu. (Bardzo dobrze!) Gdybyście dziś zawotowali podatek od wartości ruchomych, za dwa dni jużbyście tego żałowali Zróbcie tak jak wam doradzam, a podług waszéj decyzji będziemy wiedzieli, jakie wam przedłożyć podatki najmożliwsze do przyjęcia albo przynajmniéj najmniéj niemożliwe (Oklaski).

Włochy.

Rzym 9 stycznia.

(Wład. Kul.) Już dzienniki tutejsze zaczynają przebąkiwać o nominacjach biskupów polskich. Półurzędowa *Opinione* pisze w korespondencji z Wersalu: „Dwór rzymski, o ile wiem, mniema, że się wkrótce porozumié z Rossją względem obsadzania wakujących w Polsce stolic biskupich, a prawdopodobnie kandydaci petersburskiego gabinetu nie odznaczają się patrjotyzmem. Dwór rzymski czyni naganne ustępstwo: zgadza się na to, aby nie robić z uwolnienia księdza Felińskiego warunku *sine qua non*. Arcybiskup warszawski pozostanie więc na wygnaniu. Rossja konfiskuje, wiesza i wywozi, a potém obiecuje być rozsądną, byle zasłonę rzucono na przeszłość“.

Nie mogłem dotychczas sprawdzić wiadomości podanéj przez *Opinione* i nie wiem, czy rzeczywiście ks. Feliński wykluczony jest z liczby ułaskawionych biskupów naszych. Spodziewam się, iż będę wkrótce w stanie podać wam niewątpliwą w tym względzie wiadomość. To pewna jednak, iż rząd moskiewski nie chce, by biskupi powracający z wygnania zasiedli znowu na swoich stolicach, i dla tego papież ma sufraganów mianować do kilku djecezji.

Osservatore romano, dziś organ urzędowy papieża, donosi po raz pierwszy w dzisiejszym swoim numerze, iż p. Kapuist usłużny agent rossyjski przy stolicy świętéj, urzędownie był przyjęty przez papieża w dzień Trzech Króli i ze złożył mu życzenia cara na Nowy rok. P. Kapuist do ciała dyplomatycznego przy stolicy św. nie należy, papież go dawniéj nigdy przyjmować nie chciał, a kardynał Antonelli przyjmował go prywatnie. Dziś p. Kapuist urzędownie zajeżdża do Watykanu, a dziennik stolicy świętéj pospiesza oznajmić, iż winszował Piusowi IX w imieniu cara. Owszem, dziennik ten w tymże numerze pisze również wielkiemi głoskami:

„Dziś rano kilku członków z najwyższéj arystokracji rossyjskiéj przyjęci na osobném posłuchaniu, składali jego świątobliwości hołd swój i wyrazy najżywszego współczucia dla stolicy świętéj“.

Moskale składający Ojcu świętemu wyrazy najżywszego współczucia dla stolicy świętéj — nieposlednia to zaiste nowość! Dawniéjby ich ciężko ukarano za takie współczucie; dziś z polecenia rządu odegrywają tę komedją, któréj kurja rzymska zdaje się dobrodusznie wierzyć. Od czasów Possewina złudzenia jéj wzrastały ciągle. Dziś nie wierzą już tutaj w nawrócenie Rossji, bo o kwestje religijne mało kto się w kurji troszczy, ale wierzą w przymierze francuzko rossyjskie ku przywróceniu doczesnéj władzy. Co za zaślepienie!

Co znaczą owe umizgi Moskwy do papieża? Niestety! nie znaczą one wcale upragnionego aliansu: są tylko dowodem, że chodzi o wytępienie narodowości polskiéj, o zaprowadzenie moskiewszczyzny w kościele naszym na Litwie, Białorusi, Podolu, Wołyniu i Ukrainie. W ambasadzie powiadają, że uświęcenie Rzymu już uzyskano. Zdaje mi się, że nie ma jeszcze ostatecznego przyzwolenia. Poruszajcie więc opinję jak możecie, aby Watykan opamiętać i przeszkodzić temu zamachowi. Niema ani chwili czasu do stracenia. Z poprzednich listów moich wiécie już, iż kardynał Antonelli, aby tę niegodziwość okrasić, powiada ciału dyplomatycznemu, że nikt już na Litwie, Wołyniu, Podolu, po polsku nie rozumié, i że lud sam chce się modlić po rossyjsku.

Smutną zaprawdę byłoby rzeczą, gdyby Ojciec święty w stuletnią rocznicę pierwszego rozbioru Polski przyłożył rękę do duchownego rozbioru wielkiéj męczenniczki narodów i podał jéj tę gąbkę z żółcią i octem, gdyby sam rozporządzeniem swojém miotał losy na jedność katolickiego kościoła, na ziemskie szaty wiary, któréj jest naczelnikiem! Ufajmy jeszcze, iż zbrodnia dokonaną nie zostanie.

Wiadomości z literatury i sztuki.

„W stuletnią rocznicę pierwszego rozbioru Polski.“ Szkic historyczny dziejów 30-letniego panowania Stanisława Augusta, ostatniego króla polskiego. Popularnie napisał Henryk Schmitt. Pod tym tytułem, a nakładem A. Nowoleckiego, wyszło w Krakowie dziełko z ośmioma drzeworytami rysunku J. Kossaka i Walerego Eljasza, mające na celu, jak mówi wydawca w przedmowie „odnowić w pamięci czytającego ogółu smutne wypadki, których wiekową obecnie obchodzimy rocznicę, a których zbadanie i poznanie dokładne uchronić nas może na przyszłość od wielu błędów w naszém narodowém życiu oraz w kierunku naszéj polityki.“ Jest to książka treściwa służąca za dokładny podręcznik dla każdego kto chce się obeznać z dziejami trzech podziałów Polski, książka więc ta, rozpoczynająca szereg zapowiedzianych przez różnych wydawców publikacji okolicznościowych wywołanych jubileuszem tegorocznym, znaleźć się powinna w ręku każdego, kto chce wiedzieć jakich bolesnych wypadków obchód wiekowy obchodzimy. Wydanie bardzo staranne, pod względem papieru i odbicia nic nie pozostawiając do życzenia, korekta nawet wolna od błędów, co u nas prawie fenomenem. Drzeworyty wykonane i odbite, tak jak nam się już dawno spotkać nie zdarzyło. Znajdujemy w nich oprócz ładnie wykonanéj karty tytułowéj, przedstawiającéj trzech zaborców, którzy rozdzierają Polskę, portrety Kościuszki, Rejtana, Puławskiego, Ki-

---

PANI HERBIN.

Studjum powieściowe

Henryka Rivière.

(Z francuzkiego.)

(Ciąg dalszy.)

V.

Emeryk mówił prawdę. Nie chciał on odjechać, dopóki nie miał wiadomości o pannie de Santalais. Kiedy się dowiedział, że jest niebezpiecznie chorą, postanowił zostać, przypuszczając, że ona nie wie działa o jego niedalekiéj obecności. Wtedy to prosił zacnego pana Desrosiers, aby mu na prędce kazał zbudować tę lepiankę z drzewa i słomy, w któréj miał szukać odpoczynku po swych leśnych wycieczkach i składać uzbierane przez siebie rośliny. Stary uczony, poruszony cierpieniem i prośbami Emeryka, dał się do tego nakłonić. Emeryk z téj samotni prawie nigdy nie wychodził, żył tém w co go zaopatrywał stary jego służący, którego miał już długo, i o którym w Zielonym Zamku myślano, że został odprawiony. Wszyscy mniemali, że pan Descars opuścił te miejsca, a przy złéj porze jaka nastąpiła, nie był wystawiony na niebezpieczeństwo spotykania się z okolicznymi właścicielami i mieszkańcami. Tylko jeden Ernest de Surgy domyślił się odrazu prawdy. Nagle zatrwożony chorobą Egli, odzyskawszy prawie napowrót, skoro otrzymał od Egli odmowną odpowiedź, jéj zaufanie, rozbierał w myśli, w znaczeniu dla siebie niepomyślnym, niespodziany odjazd pani Herbin. Wywiedział się dokładnie, że pan Descars nie odjechał z nią. Niedługo potém wzbudziło jego zadziwienie wystawienie szopy na pozór dla pana Desrosiers, gdzie jednakowoż on nigdy nogą nie stąpił. Ernest niedługo przekonał się, że ta szopa ma jakiegoś tajemniczego mieszkańca, i nie przestawał o to wybadywać starego botanika. Ten, ponieważ w jego naturze było nikogo nie oszukiwać, wyznał Ernestowi wszystko co zaszło, prosząc go zarazem o dyskrecję i o zostawienie wszystkiego czasowi, który podług niego, był najlepszém lekarstwem w każdym wypadku. Emeryk zaś, który nie wiedział o tém, że został odkryty, żył najprzód w największéj trwodze o pannę de Santalais, potém kiedy wiadomości nadchodziły do niego coraz lepsze, miał tylko tę jedną myśl, aby po raz ostatni widzieć się z nią jeszcze i wytłómaczyć się przed nią. Pomału, w swojéj samotności, przywołując sobie na pamięć przeszłość, puszczając wodze pragnieniom swojego serca i wspomnieniom, przyszedł do tego, że zaczął mieć znowu gorące i pełne niepewności nadzieje. Pani Herbin, widząc się opuszczoną, mogła przecież w swojéj obrażonéj godności zaczerpnąć siły do powrócenia mu jego wolności. Dnie w istocie mijały, a ona nie powracała i nie odzywała się ani słowem. Z drugiéj strony, chociaż nie śmiał wierzyć w podobne szczęście, czuł, że jest kochanym przez pannę de Santalais. Miał o tém przeczucie niejasne a przecież pewne; z pewnego rodzaju zabobonnością wierzył w to, że młoda rekonwalescenta odbędzie swoją pierwszą przechadzkę do tego wielkiego dębu, gdzie niegdyś, nie mówiąc o tém ani słowa, wyznaczali sobie miejsce spotkania i gdzie tajemniczość i marzenie stawały się wspólnikami ich pragnień i radości. Z niecierpliwością pełną bojaźni i nadziei oczekiwał więc téj stanowczéj godziny.

Niestety! ta godzina wybiła i przyniosła mu tylko okropną i zabójczą pewność. Nie był już, jeźli był kiedykolwiek, kochanym, i nie powinien był myśléć o pannie de Santalais. Uciekając od niéj, chwilami ścigał ją swoim wzrokiem, a dumna dziewica, która oddalała się od niego, nie przestawała iść i znikała w objęciach tego rywala, który szczęśliwszy od niego był godnym kochać Eglę i być od niéj kochanym. W pierwszym przystępie boleści Emeryk upadł na krzesło i jakiś czas oddał się zupełnie swoim ponurym myślom. Zapomniawszy o porze dnia, nie zważał, że dokoła niego zrobiło się ciemno, i znajdował przyjemność w téj nocy i w tém milczeniu. Nagle usłyszał, że ktoś puka do drzwi. Któż to mógł być? Emeryk zapalił świecę i poszedł otworzyć przybyłemu. Zadrżał ujrzawszy przed sobą Ernesta de Surgy.

Młodzieniec powitał go uprzejmie, sam sobie wziął stołek i czekał, aby zacząć mówić, aż Emeryk usiądzie.

— Panie! — rzekł do niego, — jakkolwiek dziwną wyda ci się moja wizyta, przystąpię prosto do rzeczy. Nie jestem przysłany przez nikogo, przychodzę tu z własnego popędu i mam zamiar stanowczo przyjść do porozumienia się z panem.

Emeryk się ukłonił.

— Przychodzę pana zapytać, dlaczego nie żenisz się z panną de Santalais?

— Jakkolwiek szczególną to jest rzeczą, że pan mię pytasz, a ja ci odpowiadam w téj materji, będę otwartym. Przypuściwszy, że ja mógłbym się żenić, pannie de Santalais niewolno rozporządzać swą ręką.

— Wiem, że to panu powiedziała. Panna de Santalais w istocie przyrzekła swą rękę komu innemu, a tym kim innym jestem ja.

— Zatém pytanie za pytanie. Dlaczegóż pan sam z nią się nie żenisz?

— Ponieważ sądzę, że panna de Santalais pana kocha, a mnie nie.

Ernest zbladł wymawiając te słowa.

— To wyznanie tłómaczy panu mój krok, i — mówił daléj tonem jak najpewniejszym — natarczywość, z jaką go czynię.

Emeryk tak zrozpaczony przed kilku chwilami, uczuł, że go ogarnia niewysłowiona radość. Starał się ją jednak ukryć, bo mimowolnie uczuwał dla młodzieńca odzywającego się w ten sposób litość połączoną z uszanowaniem; prócz tego myśl o pani Herbin stawała w groźnéj postawie naprzeciw tego szczęścia, które mu powrócono.

— Zatém przychodząc do mnie — rzekł łagodnie — szedłeś pan za głosem obowiązku?

— Tak jest, i myślę, że go spełnię jak najakuratniéj.

— Bądź pan więc przekonany, że jeżeli okoliczności... daruj mi, że nie mogę bliżéj objaśnić ci tego wyrazu — że jeżeli okoliczności zmuszają mię oddalić się od panny de Santalais, wypełniam i wypełnię to, czego obowiązek odemnie wymaga.

— Jakikolwiek byłby to obowiązek, pomyśl pan, że oprócz niego jest także kobieta, która cierpi z twojéj winy.

— Jest ich dwie — odezwał się lakonicznie Emeryk.

— Mnie tylko jedna obchodzi. Wybieraj pan zatém między temi dwiema kobietami, inaczéj...

— Inaczéj — powtórzył Emeryk, ale bez gniewu.

— Będziemy się bić.

— Poco? Gdy pana zabiję, panna de Santalais nie poślubi pewnie twego zabójcy, a jeżeli pan mię zabijesz, również nie pójdzie za ciebie.

— Wiem o tém, ale w tym drugim razie wyrzeknę się nadziei jéj ręki i skoro pana już nie będzie, ona swobodnie będzie mogła wybrać jakiego szlachetnego człowieka.

Emeryk pochylił głowę i nie odpowiadał. Nie mógł przenieść na sobie, aby całą swą myśl wyjawić panu de Surgy albo zwierzyć się przed nim ze swych dziecinnych nadziei. — Czyż w istocie tego samego dnia, za kilka godzin, jeżeliby pani Herbin nie powróciła, nie upływał ten miesiąc przez niego wyznaczony kochance, jako nieodwołalny termin, po przejściu którego odzyskiwał swą wolność? Jak to powiedzieć, jak wyznać bez zarumienienia się, że z egoistycznym zamysłem, na skutek okrutnéj ugody przez niego samego zawartéj, miał postanowienie, niemiłosierne postanowienie puścić w niepamięć dziesięcioletnią przeszłość, przywiązanie najwierniejsze i poświęcenie bez granic. Tylko w pierwszéj młodości można znaleźć usprawiedliwienie na to, że dawna miłość ustępuje przed wszechwładzą nowéj miłości. W wieku Emeryka wstydzimy się tych grotów miłosnych, bo tak rzadko się wydarzają, bo dusza wie bardzo dobrze, że one zamiast przynieść jéj odmłodnienie i napełnić ją jasnością, tylko w popiół ją obracają.

Ernest powstał. Zbliżył się do Emeryka i zlekka dotknął jego ramienia.

— Ja czekam, panie Descars — rzekł do niego.

— Przygotuj pan, co potrzeba do naszego spotkania, na jutro — odpowiedział Emeryk — będę gotów na pańskie usługi.

Rozważył on, że na drugi dzień albo pani Herbin nie przybędzie, a wtedy małoby mu na tém zależało, jeżeli nie dotrzyma przyrzeczenia Ernestowi; albo jeżeliby przybyła, odjechałby razem z nią daleko od miejsca, w którém przebywa panna de Santalais... na zawsze... po odbyciu pojedynku, którýby zdołał zakończyć w jakikolwiek, jak najłagodniejszy sposób.

(Dokończenie nastąpi.)

lińskiego, Kołątaja, Ignacego Potockiego i Stanisława Małachowskiego marszałka sejmu czteroletniego; daléj porwanie biskupa Sołtyka, kazanie obozowie księdza Marka, porwanie Stanisława Augusta przez konfederatów, spisek i przysięga Kilińskiego, przysięgę Kościuszki na rynku krakowskim i rzeź Pragi. Za granicą książka podobna, wywołana okolicznością zajmującą cały ogół, mogłaby śmiało liczyć na dziesiątki, może na setki tysięcy nabywców i mogłaby też kosztować mniéj, u nas cena 1 zła. 20 c. jest już tak umiarkowaną, iż tylko w razie szczególnego poparcia przez osoby wpływowe i umiejące ocenić pożytek i potrzebę takiéj publikacji, będą się mogły wrócić bardzo znaczne koszta nakładu, i dobre chęci p. Nowoleckiego nie przyniosą mu dotkliwéj materjalnéj straty, którаby zniechęcić mogła do dalszych przedsięwzięć jednego z najenergiczniejszych naszych wydawców. Z tego powodu dziełko to jak najusilniéj zalecamy czytelnikom naszym, sądząc, że tym sposobem dopełniamy tylko sumiennie naszego dziennikarskiego obowiązku.

Tygodnik ilustrowany nr. 109 zawiera: dr. Ludwik Koehler, z drzeworytem.—Kronika tygodniowa. — Przegląd polityki zagranicznéj. —Pogadanki o rzeczach literackich i artystycznych. — Polowanie drzeworyt. — Narzeczona Harambaszy, powieść z dziejów Serbji, p. T. T. Jeża.—Przegląd piśmienniczy (dok.).— Rysunki charakterystyczne F. Kostrzewskiego, drzeworyt.— Szachy.— Rebus.— Życie w głębiach oceanu — Korespondencja *Tygodnika ilustrowanego* z Krakowa.—Falstaff odbywający przegląd rekrutów, z drzeworytem. — Na ruinie zamku Krzyżtopór, wiersz. — Wiązanka nowości.—Amerykańscy gambusinos, wyjątek z dziennika podróży Kaliksta Wolskiego, z 2 drzeworytami (dok.).

Kronika potoczna i rozmaitości.

„Wiener Tagblatt“ z powodu podanéj przez *Gazetę Narodową* pogłoski o 35,000 złr., które „delegacja“ galicyjska miała otrzymać od kolei państwowéj, pisze:

„Jakże téż „Gazeta Narodowa“ nisko ceni delegację galicyjską; w delegacji téj zasiada 38 posłów — z 35,000 złr. więc przypadałoby niespełna 1000 złr. na jednego. Czyż „Gazeta Narodowa“ myśli, że pp. Zyblikiewicz, Czerkawski, Wodzicki i inni zaprzedaliby się za 1000 złr. kolei państwowéj? **Pfui Teufel!**“

Niechaj sobie *Gazeta Narodowa* przeczyta tych kilka wierszy w *Tagblacie wiedeńskim*, a owe **Pfui Teufel** niech sobie napisze wielkiemi literami nad biurkiem redakcyjném.

Na ogrzewalnie w administracji *Kraju* złożyli: W. J. T. 10 zła., dr. Stępiński 5 zła.

Prawdopodobnie znaleziona. — Namiestnictwo lwowskie doniosło starostwu tutejszemu, że według oznajmienia ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 2 b. m., panna Wanda Niemierzycka, która przed dwoma mniéj więcéj miesiącami zniknęła z Krakowa, ma się znajdować w pewnym klasztorze we Francji.

W sali wykładowéj muzeum techniczno-przemysłowego odbędą się następujące popularne wykłady: w niedzielę dnia 14 stycznia od godz. 4—5, prof. Radziszewski: „O ciałach pozostałych ze spalenia węgla,“ wykład objaśniony doświadczeniami; — od 5—6 prof. Pısak: „O zwierzętach, które się poławiają w celu otrzymywania tranu,“ wykład objaśniony na licznych okazach.

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojga płci.

Czytelnia akademicka.— Wczoraj w Czytelni akademickiéj młodzież licznie zebrana postanowiła obchodzić smutną rocznicę rozbioru Polski zbieraniem między sobą składek na cele oświaty ludowéj, co poruczono komisji z łona zgromadzenia wybranéj.

Postęp.—Wczoraj odbyło się w „Postępie“ posiedzenie nowo-obranego wydziału, który ostatecznie postanowił nieurządzać w tym roku żadnych zabaw tańcowych, mając na względzie smutną rocznicę stuletniéj niewoli naszéj, któréj najpiękniejszym i najpożyteczniejszym obchodem będzie skupienie ducha, opamiętanie się i zwrot ku poważnéj pracy. Natomiast mają być urządzane w „Postępie“ odczyty, koncerta i przedstawienia amatorskie. Dziś wieczór odbędzie się pierwszy odczyt i pierwszy koncert, wykonany przez orkiestrę wojskową.

Na wystawie międzynarodowéj londyńskiéj, w dziale austrjackich wystawców zaszczyceni zostali od królewskiéj komisji wystawowéj dyplomami: Jan Matejko malarz z Krakowa i Trzemeski Edward fotograf ze Lwowa.

Z Ropczyc. — Na wniosek p. Józefa Służewskiego, przeznaczyła rada pow. tutejsza 400 zła. na zapomogi dla nauczycieli i na zakładanie księgozbiorków przy szkołach ludowych w naszym powiecie. Pan J. Służewski nie przestaje nam dawać ciągłych dowodów swéj gorliwości w popieraniu szkolnictwa ludowego.

Zaproszenie. — Prezes tow. wzajemnéj pomocy oficjalistów prywatnych, w myśl § 11 statutu, ma zaszczyt zaprosić szan. członków rady nadzorczéj tegoż towarzystwa na walno zebranie, które odbędzie się we Lwowie dnia 10 lutego b. r. i dni następnych.

Przedmiotami obrad będą:

1. Sprawozdanie wydziału centralnego z czynności za r. 1871.
2. Zatwierdzenie bilansu ogólnego z r. z. i preliminarza na rok następny.
3. Sprawa zmiany statutu towarzystwa.
4. Wnioski wydziału centralnego.
5. Przyjęcie prawa rozdawnictwa stypendjów utworzonych przez byłe tow. tarnopolskie.
6. Wnioski pojedynczych delegatów.
7. Wybór prezesa, wiceprezesów i 9-ciu członków wydziału centralnego na rok 1872.

Miejsce zebrania się podane będzie do wiadomości w pierwszych dniach lutego r. b.

Lwów, 8 stycznia 1872 r.

Z Pleszowa (w zaborze pruskim) piszą do *Orędownika*, że we środę miano tam zawiązać „Kołko“ do zbierania w r. 1872, jako w setną rocznicę pierwszego podziału ojczyzny naszéj, składek na cele oświaty i dobrobytu.

Kółko włościańskie. — *Orędownik* dowiaduje się z Szubina, że p. Hieronim Rogaliński, obywatel dobrze zasłużony około zakładania towarzystw przemysłowych, zawiązuje w tych dniach „kółka włościańskie“ w Wolwarku i Szaradowie.

Mikołaj Gerbel, pisarz rossyjski, wydał dzieło p. t. *Poezja Słowian.*

W Królestwie Kongresowém i całém cesarstwie rossyjskiém, zaprowadzone zostaną od dnia 13 stycznia „listy otwarte“ w formie pół arkusika papieru listowego, na którego jednéj stronie pisać się będzie adres a na drugiéj list. Opłata od takiego „listu otwartego,“ podobnego zupełnie do naszych kart korespondencyjnych, wynosić będzie połowę zwykłéj to jest 5 kopiejek.

Budżet m. Warszawy. — Dochody miasta Warszawy wynosiły w 1871 r. 1,419.455 rsr. 20½ kop., zatem o 41,995 rsr. 14 kop., mniéj niż w r. 1870. Wydatki miasta w tym samym roku zrównały się zupełnie z dochodami, mianowicie zaś przeznaczono: na opłatę długów 152,519 rsr. 94½ kop., na utrzymanie administracji miejskiéj 722,648 rsr. 31½ kop., na lokale dla władz zarządu miejskiego, utrzymanie gmachów i zakładów miejskich 56,412 rsr. 29 kop.; na zewnętrzne urządzenie miasta 196,311 rsr. 87½ kop., na potrzeby wojskowe 9,291 rsr. 66 kop., na utrzymanie zakładów naukowych i dobroczynnych 70,247 rsr. 81¾ kop., na komendę żandarmów i utrzymanie osób niektórych władz postronnych 101,427 rsr. 69¼ kop., na drobne i nieprzewidziane wydatki 12,875 rsr., na wydatki jednorazowe 19,406 rsr. 96 kop., na wydatki nadzwyczajne 78,614 rsr. 26¼ kop. Najznaczniejsze powiększenie wydatków nastąpiło w rubryce na utrzymanie zakładów naukowych i dobroczynnych (o 13,741 rsr. 90¾ kop. w porównaniu z r. 1870), daléj w rubryce na komendę żandarmów i utrzymanie osób niektórych władz postronnych (o 12,781 rsr. 14½ kop.), wreszcie w rubryce opłaty długów (o 8,095 rsr. 91½ k. Budżet kwaterunkowy miasta Warszawy w r. 1871 wykazuje w dochodach 459,674 rsr. 8 k, w wydatkach 459,007 rsr. 71 kop.

Nakładem Gustawa Sennewalda w Warszawie wyszedł w osobnych numerach „Śpiewnik“ Aleksandra Zarzyckiego na jeden głos, a mianowicie: 1) Serenada przez El-y; 2) Moja piosenka przez J. I. Kraszewskiego; 3) Pamiętaj, przez Lenartowicza; 4) Między nami nic nie było, przez El-y; 5) Widzę cię zawsze we snach nocnych moich, z Hejnego, przez J. S. 6) Ona, przez J. I. Kraszewskiego. 7) Tęsknota, przez Zmichowskę; 8) Piękna rybeczko zatrzymaj się w biegu, z Hejnego, przez J. S. 9) Oczywistość, przez N. Zmichowskę; 10) Ach jak mi smutno, przez El-y; 11) Różne łzy, przez El-y; 12) Moje słońce, przez Berwińskiego; 13) Czyliż on zgadnie, przez Magdusię; 14) Gdyby kwiatki to wiedziały, z Hejnego, przez J. S.

Ludność Moskwy liczy według ostatnich wykazów statystycznych, jak *Corr. slav.* donosi, 614,000 mieszkańców. W r. 1863 miała Moskwa tylko 251,000 mieszkańców. Wzrost ludności w tém mieście jest zatém szybszy nawet, niż w Petersburgu, gdzie w tym samym czasie, kiedy Moskwa liczyła 351.600, było już 539,500 mieszkańców. Obecnie jest w Petersburgu 665,000 ludności stałéj.

Teatr. — W niedzielę dnia 14 stycznia danem będzie: „Polowanie na męża,“ komedja w 2-ch aktach przez M. Bałuckiego; „Piosnka wujaszka,“ wodewil w 1 akcie przez J. A. hr. Fredrę syna.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 12 stycznia pochmurno; największe ciepło było — 0°.4 R., najmniejsze —4.8 R. Barometr w ciągu dnia szedł w górę; rano o godz. 6 dnia 13 stan jego był 332'''.54, termometru —4.6 R. Wiatr północno-wschodni.

HOTEL DREZDENSKI. *Przyjechali:* Henryk Keller wł. d. z Królestwa, A. Denk kontr. banku z Wiednia, Karol Piasecki wł. d. z Galicji, Marceli Drochojowski wł. d. z Galicji. Seweryn Zawojkiewicz ob. z Galicji, Antoni Bogacki z Krzeszowic, A. Konarski ob. z Galicji, Gustaw Rozenzweig ob. z Królestwa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Andrychów 9 stycznia. — Pszenica 6.—, żyto 4.70, jęczmień 3.40, owies 1.80, groch 7.30, kukurydza 4.60, ziemniaki 2.—, siano 1.40, konicz 1.80, słoma 1.10, drzewo twarde 9.—, miękkie 6 50, okowita 1.20, funt mięsa 0.20, masa masła 1.60.

Gorlice 9 stycznia. — Pszenica 5.20—5.60, żyto 4.40—4.80, jęczmień 3.20—3.40, owies 1.60—1.80, ziemniaki 2, siano 1.30, słoma 1, drzewo twarde 7, miękkie 5.60, funt mięsa 0.14, wyrobnik z wiktem 0.40.

Kęty 8 stycznia. — Pszenica 0, żyto 4.85, jęczmień 3.—, owies 1.80, ziemniaki 1.80, siano 1.20, konicz 1.60, słoma 0.90, drzewo twarde 8.32, miękkie 6.30, kopa jaj 1.50. masa masła 1.60, ft mięsa 0.22, robotnik bez wiktu 0.50.

Stary Sącz 8 stycznia. — Pszenica 6.—, żyto 4 50, jęczmień 3.15, owies 1.70, koniczyna czerw. 25, ziemniaki 1.60, konicz 1 80, siano 1.40, słoma 0.75, wełna ordyn. 35 50, drzewo twarde 7, miękkie 4.50, ft mięsa 0.14, okowita 1.30.

Wadowice 8 stycznia. — Pszenica 6.10, żyto 4.60, jęczmień 3.65, owies 2.05, ziemn. 1.80, siano 1.30, słoma 0.90, funt mięsa 0.23, drzewo tw. 9, miękkie 6.30, wyrobnik z wiktem 0.30, bez takowego 0.60.

Wieliczka 8 stycznia. — Pszenica 5.69, żyto 4.06, jęczmień 3.13, owies 1.72, groch 5.—, ziemniaki 1.60, siano 0.90, słoma 0.60.

Żywiec 8 stycznia. — Pszenica 6.75, żyto 5.25, jęczmień 4, owies 2.25, groch 7, bób 6.75, tatarka 8, proso 8, kukurydza 5, ziemn. 2, siano 1.50, konicz 2, słoma 1.20, drzewo twarde 7.—, miękkie 5.80, masa okowity 1, masła 1.30.

Wiedeń 9 stycznia. — Za trzodę polską płacono po 20—23 zła. za centnar żywy; za węgierską (520—775 ft. para) 24.50—28.05.

Spirytus. — W skutek małego popytu i pokupu ceny spadły; płacono za ziemniaczany po 60—60½ c. za stopień. Na luty-kwiecień po 62 c.

Peszt 9 stycznia. *(Targ zbożowy.)* — Tendencja w handlu pszenicą z przyczyny małego dowozu przyjemniejsza; za piękną płacono o 10 centów drożéj.

Płacono za pszenicę 81 ft. 6.45, za 84 ft. 6.95, za 87 ft. (za centnar cłowy) 7.30. O żyto mały popyt, płacono po 3.70—3.75 za 80 ft. Jęczmień spokojniéj, po 2.85—3.10. Owies 1.85—1.90 za 50 ft.

Szmalec 35.50—35.75 zła. za centnar.

Bochnia 11 stycznia. — Pomimo znacznego dowozu na targ dzisiejszy, handel zboża dla małéj liczby kupców był uśpiony. Z wyjątkiem kilku górali, którzy na własne potrzeby małe partje zakupowali, chęć kupna była bardzo słaba, w skutek czego ceny wszystkich produktów spadły.

Płacono dziś za korzec: pszenicy 11, żyta 8.20, jęczmienia 5.50, owsa 3.40, grochu 9, ziemniaków 3.20, centnar koniczu 1.20, słomy 0.75; funt mięsa 0.18, drzewo twarde 13, miękkie 11; centnar węgla pruskiego 0.75. — Okowity zupełny brak. *I. Eisenbach.*

Wielopole 9 stycznia. *(Węgiel.)* — Poszukiwania za naftą na Rzegocinie i Szkodnéj nie wydały dotąd pomyślnego skutku. Spekulanci, zakopawszy kilkaset guldenów, ostygli w zapale rychłego zbogacenia się. Na przestrzeni dóbr Wielopole — własności W. Wojciechowskiego, prezesa rady pow. ropczyckiéj — pojawiają się okazy węgla brunatnego, zwłaszcza w wymulisku „Piekiełko“. Odłamy zewnętrzne, jako wypłókane i zwietrzałe, nie wypalają się do szczętu; spodziewać się jednak należy, że warstwy spodnie wybornego dostarczą paliwa, może nawet lepszego, niż w Głobikówce pod Dębicą. Zawiązana spółka, do któréj należy także Paweł ks. Sanguszko, zawarłszy kontrakt z właścicielem p. Rutowskim, wydobyła już tam do 50,000 centnarów węgla, a dla ułatwienia przewozu do miast większych zamierza zbudować kolej konną z Głobikówki do Dębicy (2 mile). Wielkiémto będzie dobrodziejstwem dla Tarnowa, Ropczyc, Rzeszowa, Przemyśla itd., gdzie cena drzewa do bajecznéj dochodzi wysokości. *(Dz. Pols.)*

Wiadomości telegraficzne.

Praga 11 stycznia. Klerykalny dziennik „Czech“ donosi z Zagrzebia, że samoistność trójjedynego królestwa jest zapewniona. Kroacja otrzyma własny rząd, nim się jeszcze ukończą szczegółowe rokowania; to będzie dla niéj rękojmią, że wszystkie jéj życzenia spełnione zostaną.

Rada szkolna krajowa zarządziła surowe środki przeciw nauczycielom czeskim, agitującym przeciw ustawom szkolnym.

Praga 12go stycznia. Dziennik „Budziwoj“ skonfiskowano.

Peszt 11 stycznia. Tutejsze koła deakistowskie przypisują mowie hr. Apponyi'ego, mianéj przy otwarciu katolicko-politycznego kasyna w Presburgu a wzywającéj do utworzenia stronnictwa katolickiego w sejmie a względnie do agitowania w celu przeprowadzenia ściśle katolickich posłów do sejmu, większe znaczenie. Starozachowawcy i ultramontanie tém silniéj agitować będą, ponieważ przypuszczają, że w przyszłéj kadencji przyjdą pod obrady ważne ustawy międzywyznaniowe.

Peszt 11 stycznia. Codziennie odbywają się konferencje w sprawie kroackiéj. Wczoraj naradzał się Lonyay z ministrem Pajacevichem, banem Bedekovichem, Suhajem i Bogovichem; podstawą obrad były rezultaty osiągnięte na konferencji u Deaka. O konferencjach zachowują wszyscy jak najściślejsze milczenie. Nie ulega wątpliwości, że sejm kroacki otwarty zostanie d. 15 bm. mową tronową. W dobrze powiadomionych kołach deakistowskich nie chcą jeszcze wierzyć w porozumienie się z kroackiém stronnictwem narodowém.

Spalato 12 stycznia. Ponawia się pogłoska, że karyntyjski naczelnik rządu krajowego, Ceschi di Santa Croce, ma zostać namiestnikiem w Dalmacji.

Trjest 11 stycznia. Hr. Prokesch-Osten przybył tu dzisiaj.

Berlin 11 stycznia. Zdaniem wszystkich stronnictw izby poselskiéj, minister wyznań i oświecenia Mühler wkrótce ustąpi.

Forckenbeck odroczył ustawę o nadzorach szkolnych.

Berlin 11go stycznia. Ks. Bismark odwiedził wczoraj ambasadora austrjackiego hr. Karolyi'ego.

Rzym 11 stycznia. Król obrał sobie na mieszkanie willę Ludovisi.

Biskup Strossmayer znów zachorował w Neapolu.

Przegląd polityczny.

Podajemy we właściwéj rubryce dosłowną treść projektu adresu izby panów, o którym kilka uwag podajemy na wstępie.

Dzisiaj w izbie niższéj ma się zacząć dyskusja adresowa; delegacja nasza będzie tedy miała sposobność naznaczenia stanowiska swego wobec programu większości a większość będzie miała sposobność nakreślenia szczegółowego programu odrębnéj ugody z Galicją, o któréj w projekcie adresu zdaje się mówić.

Wiener Abendblatt donosi, że pod kierownictwem jenerała Moltkego jeneralny sztab niemiecki urządza obecnie w Alzacji wielkie manewra polowe, które mają się odbyć w czerwcu i lipcu. Do jeneralnego sztabu we Wiedniu nadeszły już zaproszenia do wzięcia udziału w tych ćwiczeniach; ma się tam udać kilku oficerów austrjackich.

Według prywatnego telegramu *Pressy* wiedeńskiéj, pruski minister wyznań, autor nowego projektu ustawy względem zniesienia duchownych nadzorów szkół w Prusiech, ma otrzymać dymisję. Dyskusję nad projektem rzeczonym odroczono na jakiś czas.

W zgromadzeniu narodowém francuzkiém sprawa przesiedlenia się do Paryża, napotyka na wielkie trudności. Na posiedzeniu dnia 11 b. m. odczytano sprawozdanie komisji nad dotyczącym wnioskiem Duchatela, z którego się pokazuje, że komisja 20 głosami przeciwko 10 ten wniosek odrzuciła. Po odczytaniu tego sprawozdania, poseł Dahirel żądał, aby sprawę tę bezzwłocznie postawić na porządek dzienny. Przeciwko temu przemawiał prezydent Thiers i minister Perier. Zgromadzenie uchwaliło, aby przystąpić do téj sprawy dopiero po załatwieniu spraw podatkowych.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 12 stycznia. Cesarzowa przyjmowała onegdaj na nadzwyczajném posłuchaniu ambasadora angielskiego Buchanana i jego małżonkę.

Hrabia Andrassy wyjechał dzisiaj na kilka dni do Pesztu.

Przygotowany przez rząd projekt do ustawy, zmieniającéj paragraf 14 statutu c. k. banku narodowego, postanawia, że kwota; o którą suma obiegających banknotów cyfrę 200 milj. złr. przewyższa, musi być w złocie lub srebrze, w monecie albo sztabach deponowaną; tudzież że kwota, o którą suma obiegających banknotów wraz z złożonemi w banku narodowym funduszami obcych, zapasy gotówki przewyższa, musi albo eskontowanemi lub zastawionemi efektami, albo wekslami na place zagraniczne być pokrytą.

Komisja weryfikacyjna izba posłów uchwaliła na wniosek sprawozdawcy, aby wybory bezpośrednie z okręgów wiejskich i izb handlowych w Czechach uznać za ważne.

Wiedeń 13 stycznia. (Posiedzenie rady państwa.) Kilku świeżo przybyłych posłów z Galicji i Słowenji składa przyrzeczenie.

Rząd przedkłada szereg projektów do ustaw znanéj już treści. Herbst i towarzysze proponują wybór wydziału konstytucyjnego. Następnie rozpoczęła się dyskusja adresowa.

W dyskusji jeneralnéj zapisali się do głosu przeciw adresowi: Czerkawski, Tomaszek i ks. Greuter.

Peszt 11 stycznia. Konferencje kroackie ukończone. Minister Pajacevich udaje się do Wiednia, by zdać sprawę cesarzowi i prosić o zatwierdzenie. — Sejm kroacki otwarty zostanie d. 15 bm. osobnym reskryptem.

Trjest 12 stycznia. „Gaz. trjesteńska.“ zamieszcza artykuł, w którym wykazuje, że utrwalenie konstytucji jest w interesie handlu trjesteńskiego; wzywa do wiernego obstawania przy konstytucji, gdyż na utrzymaniu konstytucji austrjackiéj polega przyszłość trjesteńskiego handlu.

Monachjum 12 stycznia. Na posiedzeniu izby poselskiéj odczytuje poseł Russwurm interpelację względem wypadku podczas pogrzebu w Amberg i wyprowadza z gwałtownego wymuszenia dzwonienia i zezwolenia na wejście do kościoła żyby przez ekskomunikowanego profesora Friedricha — kilkakrotne naruszenie konstytucji. Zapytuje się, co rząd uczyni dla przywrócenia naruszonych praw.

Minister oświaty najpierw prostuje fakta i wykazuje, że postępowanie władzy rządowéj w Górnym Palatynacie było zupełnie stosowne, — gdyż pozostawiono zarządzenie pierwszych kroków urzędowi miejskiemu amberskiemu, który ma zupełną władzę nad kościołami w gminie. Rząd górno-palatyński rozporządził tylko, ażeby z Zunnerem postępowano jako z katolikiem, — i że miał w tym względzie słuszność gdyż wyszła tutaj z tego samego stanowiska co rząd samegoż państwa. Rząd ma tylko niedopuszczać cywilnych skutków ekskomunikacji, nie miesza się zaś do kwestji spraw sumienia. Zunner ma do tego prawo, aby go w rzeczach świeckich jako katolika traktowano.

Kwestja co do dzwonienia w dzwony za konających i w dzwony miejskie parafialne nie jest załatwiona, gdyż nie są jeszcze znane dotyczące miejscowe stosunki prawne. Ochrony własności kościelnéj katolickiéj zawsze rząd się podejmuje, nie przesądzając przez to bynajmniéj stosunku względem posiadania kościoła przez kościół czy przez gminę.

Paryż 11 stycznia. Według prywatnego telegramu z Brukseli, obawiają się niepokojów w okręgach górniczych. Rozrzucono wielką ilość odezw międzynarodowego stowarzyszenia robotników między górników belgijskich. Kilku cudzoziemców, podejrzanych o to, że są emisarjuszami międzynarodowego stowarzyszenia robotników, uwięziono.

Konstantynopol 6 stycz. Tutejsza izba handlowa postanowiła wziąć udział w powszechnéj wystawie wiedeńskiéj i wyznaczyła osobny komitet do uskutecznienia prac przygotowawczych.

Od trzech dni nie było już żadnego wypadku cholery.

Konstantynopol 11 stycz. Porta ogłosiła ustawę zaprowadzającą monopol tytuniowy, na podstawie reprezentantów państw zagranicznych oświadczyła, że kupcy zagraniczni będą mogli nabywać tytuń po cenie wyrównywującéj koszta produkcji.

Do chwili zamknięcia dziennika kursa nie nadeszły.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

POCIĄGI OSOBOWE na kolejach żelaznych.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w *Krakowie:* lwow.	11.30	10.28	5.41	3.11
„ „ miesz.	7.—	—	—	8.53
„ wielicki	9.—	—	—	5.36
„ wiedeńs.	6.3 / 10.10	3.33	9.52 / 11.59	9.5
„ na Oświę. wroc.	6.3	—	9.52	3.21
„ do Wrocł. mysł.	8.—	—	—	3.21
„ warszawski	8.—	—	—	6.30
w *Wieliczce:* krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2.6
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„ „ miesz.	—	5.58	—	5.48
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5.6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.35
w *Przemyślu:* krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.3[illegible]	—	4.42
„ lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.17 / 10.29
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowski	n. 3.30	8.7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n.7.24
„ czerniow.	10.49	10.20	—	—
w *Brodach:* lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7.—	9.13
w *Mysłowicach:* krak.	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak.	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krak.	8.—	5.— / 3.3[illegible]	4.— / 3.5[illegible]	7.32

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika podług czasu lwowskiego, na innych kolejach podług czasu [illegible], o 12 m. późniéj od krakowskiego.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 12 stycznia.	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 0.94	76 —	74 75
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —013	76 —	74 —
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —0 6	84 25	82 75
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —022	88 25	87 —
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 027	90 50	88 75
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 220	89 50	88 25
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 020	92 75	91 —
Akcje kolei Kar. Ludwika	263 —	259 —
„ „ Czern.-Jassy	65 —	163 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80	72 —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.	9[illegible] 50	94 50
Losy prem. węgierskie	105 50	102 50
Losy m. Stanisławowa	29 —	27
Srebro nowe austryackie	1[illegible]4 50	112 75
Srebro polskie stare	104	100 —
Srebro (obrączkowy rubel	188	180 —
Ruble papier. rossyjskie	1[illegible]9 50	158 50
Talary pruskie	174 —	172 —
Dukat obrączkowy	5 45	5 35
20-frankówka	9 16	9 06
Półimperjał rossyjski	— —	— —
WIEDEŃ, 11 stycznia. Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	62 90	62 70
„ „ w srebrze 5%	73 60	73 40
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 1[illegible]	317 —	316 —
„ „ 1839 ⅕ „ 100	316 25	315 7[illegible]
4% rząd. 1854 „ „ 250	94 25	[illegible]4
5% „ 1860 całe „ 500	105 25	1[illegible]5 —
5% „ 1860 ⅕ „ 100	1[illegible]9 —	[illegible]28 —
Rząd. 1864 100	144 50	144 —
Como Renten za 20	[illegible]4 —	23
5% Donau Regul. za 100	94 75	94 25

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Węgier. poż. premiow. 100	104	103 75
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	69 30	69 10
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	192 —	191 —
Clary ..... „ 40 „ mk.	39 —	38 —
Donau Dampfschff. 100 „	99 —	98 —
Keglewicza .... na 10 „	16 —	14 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	33 —	32 —
Palfy ..... na 40 „ mk	31 —	30 —
Rudolfa ... „ 10 „ wa	15 50	14 50
Salm ..... „ 40 „ mk	43 —	42 —
St. Genois „ 40 „ mk.	33 —	32 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	28 —	27 —
Tryestu .... „ 100 „ mk.	121 50	— —
Waldstein .. „ 20 „ „	23 50	22 50
Windischgrätz. 20 „ „	22 50	21 50
Obligacje.		
Indemniz. [illegible] 5%	75 —	74 —
„ galicyjskie ...	75 50	75 —
„ siedmiogrodzkie	— —	79 50
„ węgierskie	80 75	8[illegible] 2
Ind. węg. z klauz. 1867	79 50	78 50
Poż. kol węg. sr. 5% sz.120	110 —	109 —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. [illegible] sr.	342 75	342 2[illegible]
Anglo-hungaria „ 80 „	110 —	109 —
Boden Credit austr. 80 „	90 —	28[illegible]
„ „ węg. 80 „	134 25	134 —
Centralbank austr. 80 wa.	—	— —
Credit Anstalt „ 160 „	344 50	344 —
Depositenbank „ 80 „	90 —	89 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1005	1000
„ bank czeski 100 „	— —	153 —
Franco austr. ... 80 „	14[illegible] 25	140 75
„ węgierskie 80 „	99 50	99 50
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	73 50	72 50
„ Landsbk Lwów 80 „	72 —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	— —	— —
Hypot. galicyjs. 100 „	— —	129 —
Nationalbank	860 —	858 —
Unionbank .. za 200 „	301 —	300 50
Vereinsbk austr. 80 „	116 —	115 50
Verkehrsbank .. 200 „	195 —	194 50
Wechslerbk wied. 80 „	276 50	275 50

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 „	112 50	111 50
Wien. Bnk Verein 80 „	313 —	312 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	127 —	125 —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	184 75	184 25
Böhm. Nordbahn 150wa.	143 —	142 50
„ Westbahn 200 „	265 —	263 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	171 —	170 —
Elisabeth .... 200mk.	247 —	246 —
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	214 50	213 50
Ferdin. Nordbhn 1000mk.	2170 —	2165 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	209 —	208 50
Gal. Karl Ludw. 200mk.	260 75	260 [illegible]
Kaschau Oderberg 200wa.	198 25	197 75
Lemb. Czern. Jassy 200 „	165 5[illegible]	1[illegible]5
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	140 —	139 50
„ na 126 srbr. 80wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	2[illegible]6 5[illegible]	22[illegible] 50
„ lit. B. „ 200 „	191 —	190 —
Praga-Dux „ 150 „	[illegible]16 —	[illegible]15 [illegible]
Rudolfbahn „ 200 „	169 —	[illegible]68 5[illegible]
„ na 162 „ 80wa.	— —	—
Siebenbürger I. „ 200 sr.	81 —	80
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	407 —	406 —
Südbhn (Lombard.) 200wa.	215 7[illegible]	215 4[illegible]
Süd-nord Verbind. 200mk.	182 25	181 75
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn ..... 200wa.	268 —	267 50
Tramway wied. .. 200 „	233 75	233 2[illegible]
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	163 —	162 50
„ Nordostbh. wa. 200 „	167 —	166 50
„ Ostbhn (128 sr) 80wa.	151 50	150 50
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	112 —	111 50
„ Wied. ... 80	137 —	136 50
Borysław. Petrol. ... 200	— —	— —
Forstprodukte ...... 20[illegible]	31 50	31 —
Hotel Wied. 200	237 —	235
Inneberg hut 100	187 —	[illegible]86 50
Masz. cegiel. wied. .. 200	66 —	— —
„ „ i bud. lwow. 8[illegible]	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 8[illegible]	84 50	89
Schlöglmühle Pap. .. 80	123 —	122 —
Wied. pryw. Telegraf. 20[illegible]	— —	— —

Listy zastawne.	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Allg. oest. Bd.Kr. los 5% sr.	106 —	105 —
„ 33 lat los 5% wa.	87 50	87 25
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	96 —	95 50
Galic. Tow. kred. ... 4%	75 —	73 —
„ „ „ ... 5%	— —	83 —
„ Banku Hyp. ... 6%	89 —	88 50
„ Bank. Włoś. ... 6%	92 —	91 50
Nationalbank m. k. .. 5%	— —	— —
„ w. a. ... 5%	90 20	90 —
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 50	95 —
„ „ 50 „ 5½	92 50	92 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ „ sr. „ „ 5%	105 50	104 50
Węg. tow. kred. ... 5½%	89 50	89 —
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	95 50	95 —
Böhm. Nordbahn 5 „	— —	104 —
„ Westbahn 5% „	94 60	94 3[illegible]
Elisabeth 5%	— —	95 50
„ 1869 — 70 5%	— —	103 —
Ferd. Nordbh m. k. 5%	90 25	89 75
„ „ w. a. 5	87 —	86 —
„ „ „ 5% sr.	105 50	105 —
Franz. Josef „ 5% „	103 10	102 80
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	— —	107 —
„ II. em. „ 5% „	103 5[illegible]	103 —
„ 1871. III. „ 5% „	100 —	99 50
Kasch. Oderb. „ 5% „	96 25	95 7[illegible]
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	80 —	79 50
„ II. 1867 „ 5% „	8[illegible] 50	88 2[illegible]
„ III. 1868 „ 5% „	82	8[illegible] 5[illegible]
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	89 40	89 10
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	103 —	102 —
Rudolfbahn „ 5% „	95 75	95 2
Siebenbür. I. „ 5% „	92 50	92 —
Staatsbahn 500 fr. szt	136 50	136 —
Südbahn (Lombardy) „	[illegible]4 —	113 5
„ złr. 200 5% sr.	96 25	96 —
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	—	—
„ „ w. a. 5% sr.	97 50	97 —
Theissbahn ..... „ 5% „	81 —	80 —

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	90 —	89 80
„ Nrdost 300 5% „	89 75	89 50
„ Ostbhn 300 5% „	87 90	87 70
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	97 50	97 40
Hamburg „ 2½ „	85 50	85 30
Londyn „ 2 „	115 25	115 10
Paryż „ 5 „	44 70	44 60
Monety:		
Dukat ważny	5 50	5 47
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	9 14	9 13
Srebro	114 15	113 90
Talar pruski	172 50	172 25
LWÓW, 11 stycznia.		
Akc. banku hip. gal. 1[illegible]	— —	131
„ „ krajow. 8[illegible]	64 —	— —
Listy zast. galic. ... 5%	83 50	83
„ „ „ ... 4%	74 60	74 1[illegible]
„ banku hip. 6%	88 7[illegible]	88 20
„ włościan 6%	91 50	90 50
Obligi ind. galicyj. 5%	75 [illegible]	75 3[illegible]
Półimperjał ros.	9 4[illegible]	9 32
Rubel srebrny obrączk.	1 8[illegible]	1 8[illegible]
„ papier.	1 61	1 59
WARSZAWA, 11 stycz.	Rs. k	Rs. k
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 27	7 25
„ Paryż 300 fr. 10 d.	83 6[illegible]	— —
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	[illegible]3 9[illegible]	93 60
Akcje kol. warsz.-wied.	8[illegible] 5[illegible]	8[illegible] 5
„ „ warsz.-bydg.	68 —	— —
„ „ warsz.-teresp.	— —	13 —
Listy zast. serji 1.. 4%	[illegible]9 1[illegible]	88 6
„ „ „ 2. 4%	88 1[illegible]	87 6
kupon ubiegły	— 2	
„ „ nowe 5	88 8[illegible]	8 5[illegible]
kupon ubiegły	— 2[illegible]	—
„ likwidacyjne .. 4%	75 [illegible]5	75 5
kupon ubiegły	— 44	
BERLIN d. 11 stycznia	talar.	talar.
Oblig kol. rumun. 7½%	—	45⅜

OGŁOSZENIE.

W gmachu teatralnym ś. p. Stanisława hr. Skarbka we Lwowie, są lokalności do przedstawień scenicznych i dawania redut służące, z prawem używania biblioteki i kostjumów czyli garderoby teatralnéj, nie mniéj dekoracji i innych rekwizytów do inwentarza teatralnego należących, od Kwietnéj niedzieli 1872 na lat 6 (sześć) do wydzierżawienia.

Dzierżawca obowiązany będzie scenę polską w dobrym stanie utrzymywać i każdorocznie przynajmniéj 160 (sto sześćdziesiąt) przedstawień scenicznych w polskiém języku dawać.

Kaucja przez przedsiębiorcę złożyć się mająca stanowi się w kwocie 6000 złr. wal. austr.

Chcący się ubiegać o tę dzierżawę mają swoje oferty w wadjum 1000 złr. w. a. zaopatrzone najdaléj do 10 lutego 1872 do Administracji centralnéj Zakładu fundacji ś. p. Stanisława hr. Skarbka wnieść, które to wadjum utrzymującemu się dzierżawcy w jego kaucję wliczone, innym zaś oferentom zwróconém zostanie.

Oferent winien także wykazać swe majątkowe stosunki, a jeżeli nie jest osobistością w zawodzie scenicznym powszechnie znaną, winien wykazać także swe artystyczne wykształcenie i uzdolnienie do odpowiedniego prowadzenia sceny; nie mniéj każda oferta ma obejmywać propozycję ubiegającego się co do ilości czynszu dzierżawnego, corocznie płacić się mającego. 2685(1-3)

Po otrzymaniu następnie zawezwania, winien oferent w przeciągu 8 (ośmiu) dni do ewentualnego zawarcia kontraktu do Administracji centralnéj we Lwowie osobiście się zgłosić i koncesją odpowiedniéj władzy do dawania we Lwowie przedstawień scenicznych i redut się wykazać, który to kontrakt dla dzierżawy od dnia podpisania takowego, dla Zakładu zaś fundacyjnego dopiero po zatwierdzeniu onegoż przez Radę Administracyjną Zakładu fundacji ś. p. Stanisława hr. Skarbka obowiązującym się staje.

Inne warunki tegoż zawrzeć się mającego kontraktu są w kancelarji centralnéj Administracji fundacyjnéj w gmachu teatralnym do przejrzenia.

Z zarządu centralnego Zakładu Ubogich Sierot w Drohowyżu, fundacji ś. p. Stanisława hr. Skarbka.

Lwów dnia 9 stycznia 1871.

EKONOM

wdowiec bezdzietny, w najlepszéj sile wieku, teoretycznie i praktycznie wykształcony; zajmujący się całe swoje życie gospodarstwem polowém, oraz administracją lasów, może się poszczycić chlubnemi świadectwami; szuka posady w kraju lub za granicą, do gospodarstwa lub do lasu; bliższa wiadomość w Administracji „Kraju". 2687(1-1)

Najszczérsze dzięki

składam niniejszém panu **astronomowi E. Lehmann** w Berlinie, Frankfurter Th. 3, albowiem za jego poradą wygrałem w ostatniém ciągnieniu Lwowskiéj loteryi

1 Terno-Secco

na co zwracam uwagę wszystkich grających w loterję. Lwów w styczniu 1872.

2669(1-3) **St. Młyński.**

Rutynowany Expedytor poczty i telegrafii

poszukuje umieszczenia od 1-go lutego b. r.

Porozumienie pod lit. **A. B.** post. rest. Podgórze. 2651(1-2)

Przez rząd poręczone wielkie

pieniężne losowanie

którego ogólna suma wygranych około

1 milion 700.000 tal. pr.

wynosi i w 6 częściach uskutecznione będzie.

Główne wygrane **100.000**, **60.000**, **40.000**, **20.000**, **16 000**, **12.000**, **10.000** 2 à **8000**, **6000**, 4 à **4800**, **4400**, 5 à **4000**, 5 à **3200**, 7 à **2400**, 21 à **2000**, 3 à **1600**, 36 à **1200**, 102 à **800**, 206 à **400**, 256 à **200**, 381 à **80** i 27.950 à **44**, **40**, **20** tal. itd.

Najbliższe ciągnienie nastąpi

17 i 18 stycznia 1872 r

na które kosztuje

1 cały oryginalny los (nie promessy) złr. 7.—
1 połowa oryg. losu (nie promessy) „ 3.50
1 ćwierć „ (nie promessy) „ 2.—

które w najdalsze strony za przesłaną gotówkę austryackiemi banknotami najdogodniéj w listach rekomendowanych, przesyłam natychmiast, z zachowaniem tajemnicy. Każdy grający otrzyma zaopatrzoną herbem państwa listę ciągnień i wygrane pieniądze zaraz po ciągnieniu.

Prosimy udawać się najrychléj z całém zaufaniem do kantoru, któremu osobliwsze sprzyja szczęście. 2602(1-10)

Zygmunt Heckscher, Hamburg.

W. UJHELYI jun. 2615(1-3)

następca dentysty J. Z. Ujhelyi

mieszka przy ul. Florjańskiéj Nr. 359,
róg drugiéj przecznicy, idąc od rynku, na II. piętrze.
Ordynuje codzień od 11 do 2 godziny.

GALICYJSKIE

Ogólne Towarzystwo Ubezpieczeń

we Lwowie,

uwiadamia niniejszém swoich P. T. akcyonaryuszów, że Rada Administracyjna uchwaliła na posiedzeniu dnia 4 stycznia 1872 w myśl §. 61 statutu

wypłatę zaliczki na dywidendę za pierwszy rok rachunkowy po 6 złr. w. a. na każdy kwit tymczasowy.

Wypłaty uskutecznia począwszy od dnia ogłoszenia i za przedłożeniem kuponów do odstęplowania

Główna Kasa Towarzystwa . . . . . . **we Lwowie,**
Reprezentacya Towarzystwa . . . , . . . **w Krakowie,**
Reprezentacya Towarzystwa . . . . . . **w Wiedniu,**
Filia Towarzystwa . . . . **w Pradze.**

Lwów, dnia 8 stycznia 1872. 2671(1-3)

Przestroga.

W dodatku do ogłaszanych wielekrotnie ostrzeżeń **o fałszywych wyrobach Korneuburgskiego proszku dla bydła**, przytaczam teraz z odnośnego ces. patentu ustępy, w których mowa o naśladowaniu i jego następstwach. Patent ten brzmi:

„Naśladownictwo jest wtedy, kiedy prawdziwego znaku nie można odróżnić od fałszywego przy zwykłéj uwadze.

Naśladownictwo jest także:

a) gdy kto przywłaszczy sobie imię, godło lub szczególną nazwę zakładu innego przemysłowca,
b) wyroby zaopatrzone podobną niedozwoloną nazwą puszcza w handel.

Winni (wyrabiający i sprzedający fałszywe wyroby) ulegają karze pieniężnéj do 500 złr. w. a., która może być podwojoną; gdy zaś powtórnie dopuszczą się winy, mają być skazani na większe grzywny i areszt aż do trzech miesięcy.

Powyższe ustępy polecam uwadze panów, którzy wyrabiają fałszywy korneuburgski proszek dla bydła, jak i tych, co się zajmują jego sprzedażą i oświadczam, że w razie przekroczenia, postąpię sobie z nimi bezwzględnie na zasadzie przytoczonego prawa.

Panów kupujących prawdziwy Korneuburgski proszek dla bydła, zwracam uwagę na to, że moje weterynaryjne wyroby, sprowadzać można tylko przez niżéj wymienionych panów:

W KRAKOWIE: u pp. M. Jawornickiego, Józefa Jahna. — We LWOWIE u K. Iskierskiego, p. Mikolascha, S. Ruckera. — W ANDRYCHOWIE u pp. Fr. Unger Miszko. — W BIAŁÉJ p. E. Keller. — W BIELSKU p. S. A. Stanko apt., J. Knaus. — W BOCHNI p. Paweł Niedzielski i p. A. Faliszewski. — W BÓBRCE p. A. Karpuczki. — W BRZEŻANACH p. J. Margulies, p. Żminkowski apt. i p. J. Fadenhecht. — W BEŁZIE p. Hrymak. — W BORSZCZOWIE p. M. Niemczewski. — W BRODACH w aptece p. Ed. Liszka, M. Kulak — W CZERNIOWCACH p. E. Schmirch. — W DZIKOWIE p. S. Bodziński. — W DROHOBYCZU p. Kleczkowski. — W PODHAJCACH p. Maurycy Fajnich — W GRÓDKU p. I. Willig. — W KOŁOMYI p. Sidorowicz. — W LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld i p. Maresch. — W LIMANOWIE p. A. Müller. — W LISKU p. R. Barański. — W MAKOWIE p. Mayer apt. i E. Trammer. — W MIELCU p. Władysław Satkowski. — W MIKULIŃCACH u p. Miedlnickiego. — W NOWYM TARGU p. L. Kamieński. — W NOWYM SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa. — W PRZEWORSKU p. S. Keller. — W PRZEMYŚLU pp. Gajdeczka syn i Edward Machalski. — W RZESZOWIE p. J. Schaitter i syn. — W ROZWADOWIE p. Karol Marecki. — W SANOKU p. Robert Barth. W SMOLNICY p. F. Wimmer. — W STANISŁAWOWIE p. R. Świtalski, dawniéj pp. Tomanek i Sebensitz, Ad. Beill. — W TARNOWIE p. Wielogórski. — W TARNOPOLU pp. A. Morawetz i S. I. Zeliner. — W WADOWICACH p. A. Foltin i p. Ant. Uhma wdowa. — W WIELICZCE p. B. Wątorkowa wdowa. — W ZALESZCZYKACH p. J. Kodrębski i spółk.

tudzież prawie we wszystkich miastach i miasteczkach na prowincyi tylko przez te firmy, które od czasu do czasu ogłaszam w moich inseratach.

Korneuburgski proszek dla bydła można uważać za prawdziwy tylko w tych paczkach, na których znajduje się mój poniżéj umieszczony podpis w czerwonym kolorze na winiecie.

☛ Kto mi wskaże fałszującego mój ochronny znak tak, że go mogę sądownie pozywać i ukarać, **otrzyma nagrodę aż do 200 złr. w. a.**

Korneuburg, 14 stycznia 1872. 2674(1-3)

[podpis]

Balsamu Bilfingera dokładny chemiczny rozbiór robiłem sam w swojéj chemicznéj pracowni, by wydać umiejętne o nim orzeczenie. — Gdy w najnowszych czasach jest wiele fałszywych wyrobów w handlu, doznaję tylko przyjemności, przyszedłszy po chemicznym rozbiorze do przekonania, że

BALSAM BILFINGERA

jest rzeczywiście dobrym i celowi odpowiednim wyrobem.

Balsam zrobiony jest według zasad sztuki z samych roślinnych części, których zbawienną skuteczność na reumatyzm zna po największéj części już bardzo dawno sztuka lekarska. Składowe części są także najlepszéj jakości. Opierając się więc na wynikach badania, śmiało mogę powiedzieć, że **Balsam Bilfingera** jest wyrobem, który stósownie użyty, nietylko uśmierza, ale nawet całkiem usuwa reumatyczne i podobne cierpienia. — Cena tego balsamu jest tak niską, że nawet mniéj zamożni mogą z łatwością nabyć go sobie. — Balsam ten mogę jak najlepiéj zalecić.

Wrocław w grudniu 1871. Dyrektor politechnicznego zakładu i chemicznéj pracowni

2648(1-2) **Dr. Teobald Werner.**

Skład w Krakowie w aptece Dra Floryana Sawiczewskiego.

Jedyne w dziedzinie kosmetyki!

Nie trzeba farbować włosów.

Dra JOHN BROWN'A

c. k. wyłącznie uprzywilejowana

prawdziwa pomada konserwująca włosy

czarne, brunatne i jasne, przywraca naturalną barwę posiwiałych włosów na głowie i brodzie w krótkim czasie tak doskonale, że obejść się można zupełnie bez wszelkich środków farbowania włosów; wielki skutek spostrzega się już w pierwszych dniach używania, nawet gdy włosy bardzo siwieją; nie dozwala włosom daléj i wcześnie siwieć, ani téż wypadać, ale owszem tak bujny jest potém porost włosów, jak u dojrzałéj młodzieży. — Prócz tego włosy delikatnieją i nabierają połysku nie zatłuszczając nakrycia głowy, co dla względów ekonomicznych, a osobliwie w lecie zasługuje na uwagę. — Szanowna publiczność raczy żądać **Dra J. Browna „Pomady konserwującéj włosy".**

Wielki słoik 2 fl., 3 słoiki 4.80 fl., 6 słoi. 9 fl., 12 słoi. 16 fl. 80 ct. w. a.

Mniejszy słoik 1 fl., 3 słoi. 2.70, 6 słoi. 5.10, 12 słoi 9 fl. w. a. rozsyła na wszystkie strony za gotówkę lub pobraniem pocztowém.

Główny skład wynalazcy 2506(2-25)

Wien, Mariahilf, Gumpendorferstr., 43, I. piętro.

Składy u pp. aptekarzy **Zygmunta Ruckera & Ad. Berlinera we Lwowie.**

MAŁY BAZAR,

spółka rękodzielniczo-przemysłowa

nabywa, sprzedaje i przyjmuje w komis do sprzedania wszelkie wyroby rękodzielnicze, udzielając zaliczek na takowe — sprowadza z najpierwszych źródeł materjały dla rękodzielników — zakupuje, sprzedaje, wymienia i wypożycza meble tak nowe jako i używane — przyjmuje na skład główny wyroby fabryczne; przyjmuje w komis za miernem wynagrodzeniem (w razie sprzedaży) wszelkie przedmioty używane, jako to: suknie męzkie lub damskie, zegary, lustra, obrazy, naczynia kuchenne i stołowe, instrumenta muzyczne i t. p. udzielając również zaliczek na takowe. — Tamże jest do sprzedania powóz, wiolancik, zupełnie nowy, wiedeński, kilka garniturów mebli w dobrym stanie, bielizna męzka, ubiorki damskie, naczynia kuchenne z miedzi, wyroby rymarskie, meble Tonetowskie, klej, szkatuła grająca, skrzypce, flotrowers, harmonia, cytra, fortepian, 4 szafy rzeźbione (złr. 300 w. a.) szory angielskie, kufry podróżne, materace, wyroby pozłotnicze, futra, suknie męzkie, obuwie damskie, biurka, zegarki kieszonkowe, płótno na wory i sienniki i t. p. 2687(1-1)

W piątek dnia 12 b. m. zgubiony został złoty

ZEGAREK DAMSKI.

Łaskawy znalazca raczy go oddać za stósownem wynagrodzeniem w domu pod Nr. 486 na II. piętrze, ulica ś. Jana. 2688(1-3)

Niezawodne leczenie

chorób nawet zastarzałych; choroby zewnętrzne, skórne i płciowe, zwężenia, osłabienie męskie, słabości podbrzuszne, niepłodność, białe upławy leczy pewnie, gruntownie i w krótkim do zadziwienia czasie c. k. wojskowy i cywilny lekarz szpitalowy, który ma długoletnią wielką praktykę i odznaczony złotym krzyżem zasługi. Ordynuje codzień od 9 do 5 godziny; we Wtorek i Sobotę także wieczór od 7 do 8 godz. Wynagrodzenie bardzo umiarkowane. Osobne pokoje dla porady. Także listownie. **Zakład ordynacyjny, miasto,** Rudolphsplatz 3. Właśnie wyszło i tamże do nabycia jest: „Der Heilkünstler für Syphilis, Mannesschwäche, Unfruchtbarkeit und weissen Fluss. 5 Auflage. 2568(1-18)

Już wyszedł I. zeszyt dzieła pod tyt.: **Dzieje filozofji prawa i państwa**, przedstawione na tle dziejów cywilizacji napisane przez *Władysława Daisenberga* i od 15go b. m. i r. jest do nabycia we wszystkich księgarniach krakowskich. 2673

SOK, ZIÓŁKA i CUKIERKI

z ziół karpackich

Dra Faykiss w Kesmarku.

Doświadczone jak najlepsze środki w słabościach piersiowych, kaszlu, chrypce, drapaniu w gardle, kataralnych zapaleniach gardła i kanału oddechowego, kokluszu itd. itd.

Cena: Flaszka soku 70 cent. Pudełko cukierków 35 cent. Paczka ziółek 25 cent.

☛ Główny skład w Krakowie w aptece pod „białym Orłem" w Rynku Głównym **A. Siedleckiego.**

Składy w Krakowie w aptece **J. Trauczyńskiego**, w Nowym Sączu u p. **Kostórkiewicza**, w Tarnowie u p. **H. Koy.**

Apteka pod „białym Orłem" utrzymuje także: **Eau de Beaute Eau de Princesse** woda piękności dla upiększenia i nadania delikatności twarzy itd.

Tran do picia w najlepszym gatunku (Dorsch-Leber-Tran) p. Hoogg. Cena butelki 80 cent.

Kwas chloro-octowy do wygubienia brodawek i t. d.

Olejek na reumatyzm i podagrę (gościec). Cena flakonu 1 fl. 20 cent. 2560(1-6)

Odznaczone w Paryżu 1870.

Gdym dłuższy czas miał okropny kaszel połączony z wielkiem zaflegmieniem — zażywałem na to rozmaite leki, lecz bez najmniejszego skutku; to mię naprowadziło na myśl, że mam suchoty. — Nareszcie uciekłem się do białego syropu piersiowego p. G. A. W. **Mayera** w Wrocławiu i już po zażyciu tylko 2¼ flaszki wyzdrowiałem znowu zupełnie.

Maryenbad pod Rüdingen, 8 marca 1871 r.

Jerzy Winter.

Reichenstein, 29 lipca 1871.

Najuprzejmiéj proszę Wgo Pana o łaskawe rychłe przysłanie 16j flaszki swego wybornego białego syropu piersiowego.

Z prawdziwém poważaniem
Rzehulka leśniczy.

☛ Prawdziwy **Syrup Piersiowy** jest zawsze do nabycia **w Krakowie** w aptece p. **WIKTORA REDYKA** na Małym Rynku i **PIOTRA KROKIEWICZA** na Stradomiu — w Tarnowie u p. **W. T. A. Wielogórskiego** — w Przemyślu u p. **Edwarda Machalskiego** — w Brzeżanach u p. **B. Fadenhecht.**

Proszę uważać na pieczątkę i etykietę

☛ Zapewnione od fałszowania i naśladownictwa znakiem ochronnym wedle c. k. patentu z d. 7 grudnia 1868 do l. 130/534.

Każda flaszka jest opatrzona moją firmą.

Proszę uważać na moją pieczątkę i etykietę

Otwarcie Hotelu.

Podpisany ma zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że otworzył nowo wybudowany

HOTEL KUMMER

Mariahilferstrasse Nr. 71 a,

w piątek d. 5 stycznia 1872 o godz. 5 popołudniu.

Hotel ten mający **120 pokoi gościnnych** **wielkich restauracyjnych**

urządzony jest najpiękniéj i z wszelkiemi wygodami.

Zarazem ośmielam się oświadczyć, że: **Hotel „zum englischen Hof" i piwiarnię w Babenbergerstrasse** będę daléj trzymał, a dziękując najserdeczniéj za doznane zaufanie, zapewniam, że sobie poczytuję za zajwiększy obowiązek, by sobie na nie zawsze zasłużyć.

Z uszanowaniem

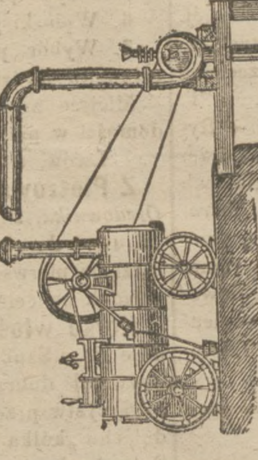
2621(1-2) **M. Kummer.**

Renomowane kantory które chcą objąć ajencje dla nas, raczą się zgłosić listownie i podać warunki

ROTHSCHILD & C°.

Wien, Opernring, 21.

2622(1-12)



Najlepszych **MASZYN** do **wydobywania wody** w wielkiéj ilości przy robotach kolejowych, budowach wodnych z lokomobilami i windami, **nowo poprawnych pomp centryfugalnych** dostarcza jak najlepiéj zrobionych fabryka maszyn **Wm. Knaust w Wiedniu** Leopoldstadt, Miesbachgasse Nr. 15. 2524(1-10)

Gruntowna i prędka pomoc we wszelkich słabościach.

Utrzymanie Zdrowia

polega po największéj części **na oczyszczeniu i zachowaniu** w **czystości soków i krwi,** tudzież **na dobrém trawieniu. — Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem** zaś do osiągnięcia tego celu jest:

BALSAM ŻYCIA Dra ROSA.

Balsam życia **Dra Rosa** czyni zadość najzupełniéj wszystkim tym wymaganiom, ożywia bowiem wszelką działalność **trawienia**, wytwarza **zdrową i czystą krew**, przezco ciału przywraca pierwotną siłę i zdrowie.

Balsam ten jest pewnym i doświadczonym lekiem domowym na wszystkie słabości wynikające ze złego trawienia, mianowicie na: **brak apetytu, na odbijanie się kwasami, wzdęcia, wymioty, kurcze żołądkowe, zaflegmienie, hemoroidy,** przeładowanie potrawami żołądka etc. i dla téj to wyśmienitéj skuteczności jest wszędzie rozpowszechnionym.

Wielka flaszka **1** złr. — pół flaszki **50** cent.

Setki uznań na piśmie można widzieć. Na żądanie opłaconemi listami za wypłatą należytości w urzędzie pocztowym, przesyła się ten balsam na wszystkie strony.

Do p. **B. Fragnera**, aptekarza w Pradze!

Od 20 lat miała moja żona bardzo wielkie boleści w żołądku, które były połączone zawsze z niestrawnością i wzdęciami. Próbowałem wszystkich środków, radziłem się wielu lekarzy, ale nigdy nie było skutku. Nareszcie słabość ta pogorszyła się tak, że nie mogła bynajmniéj sypiać i kilka łyżek czystego rosołu sprawiało jéj takie dolegliwości, że się zdawało, iż się udusi.

Gdy już opadła zupełnie z sił, spróbowała jeszcze **Dra Rosa „balsamu życia"**, którego kilka dawek miało tak cudowny skutek, że powrócił sen i apetyt, potem jadła bez najmniejszéj obawy nawet trudne do strawienia potrawy, jak groch, pieczeń wieprzową i t. p., czego pierwéj nie mogła wziąć nawet do ust. Teraz odbywa także sama pół mili drogi do kościoła, kiedy wprzód nie zdołała przejść przez podwórze.

Z przyjemnością mogę to Panu poświadczyć.

Żebraków 5 stycznia 1869 r.

Maciéj Pekarek, posiadacz gruntu.

Główny skład: **„Apteka pod „Czarnym Orłem" F. FRAGNERA** w Pradze N. 205/3.

SKŁAD na KRAKÓW ma tylko p. **Józef Trauczyński**, aptekarz pod „Gwiazdą" przy ulicy Florjańskiéj. 1946(15-20)

Niżéj podpisany ma honor zawiadomić **pp. właścicieli aptek**, iż jest w możności dostarczać pod najkorzystniejszemi warunkami wszelkie

produkta farmaceutyczne, specyfiki lekarskie, narzędzia chirurgiczne, wyroby kauczukowe itp.

oraz staraniem jego będzie wypełniać z największą skrupulatnością wszystkie inne polecenia.

JULIAN MIANOWSKI

2462(2-14) Paryż — 24 rue des Ecoles 24.

Przeciw gośćcowi, reumatyzmowi i wszelkim cierpieniom nerwowym

jak: boleściom nerwowym, bólowi jednéj połowy twarzy, migrenie, reumatycznym bólom zębów, bólowi w biodrach (ischias), reumatycznym i nerwowym słabościom sercowym, bólom w krzyżach, przeciw wszelkiemu sparalizowaniu, kurczom żołądkowym i podbrzusznym, przeciw osłabieniu całego ciała, drżączce, osłabieniu muszkułów jako następstwie zagojonych ran, złamania kości i t. d. jest

najlepszym i najskuteczniejszym lekiem

aptekarza J. Herbabny,ego

aus Heilkräutern der baierischen Hochalpen bereitete Pflanzen-Extract

„Neuroxylin."

Niezliczone są cudowne skutki, jakie okazał „Neuroxylin" **w cywilnych i wojskowych szpitalach**, także w prywatnéj praktyce, nawet **w najrozpaczliwszych wypadkach. Świetne świadectwa** sławnych **lekarzy uniwersyteckich** w kraju i zagranicy, liczne **poświadczenia najbardziéj wziętych lekarzy, uznania** pierwszych **lekarskich dzienników stwierdzają to** i dają **zupełną rękojmię skuteczności „Neuroxylinu", jakiéj nie osiągnięto żadnym innym lekiem.** „Neuroxylin" słynie już w całym świecie, rozsyłany bowiem bywa do wszystkich państw europejskich, a nawet do **Ameryki.** Otrzymaliśmy ze wszystkich warstw społeczeństwa setki uznań, z których kilka wyjątków ogłaszamy w tym dzienniku.

Na nader uporczywy **gośćciec i reumatyzm** zalecamy według przepisów **lekarskich powag** robione i wielokrotnie doświadczone

roślinne pigułki przeciwgośćcowe

J. Herbabny'ego jako **najlepszy i najskuteczniejszy środek, leczący gruntownie** gościec i **reumatyzm w stawach** nieustanny, tak zwane **darcie członków**, w pewnym czasie **powracający gościec jak: podagrę,** ból w krzyżach, przelotny gościec, gośćcowe bóle nerwów, ból głowy, ból po jednéj stronie głowy, boleści sercowe, obrzmienie stawów, stężałość stawów, ociążłość krwi, nabrzmienie śledziony i wątroby, brak apetytu, wodną puchlinę, ciągłe **zatwardzenie stolca,** osad w moczu i rozmaite cierpienia hemoroidalne.

Cena **pudełka roślinnych pigułek przeciwgośćcowych** 1 złr. 50 c., za opakowanie 1—6 pudełek 10 centów.

Cena flakonu „Neuroxylinu" (w zielonem opakowaniu) 1 złr., **silniejszy gatunek** na **uporczywy reumatyzm, gościec i sparalizowania** (w różowém opakowaniu) 1 złr. 20 c. a. w. Za opakowanie 1—6 flakonów 15 c.

Główny skład „Neuroxylinu" i roślinnych pigułek przeciwgośćcowych na Wiedeń u p. J. Weiss'a, apteka „pod Murzynem", Tuchlauben 27.

Skład na Galicję we Lwowie u p. Zyg. Ruckera, apteka pod „Srebrnym Orłem", w Pradze: J. Fürst, Schillingsgasse 1071 II. 2518(1-6)